

Niedziela 24—
poniedziałek 25 listopada 1968 r.
Rok XXIII, Nr 280 (6325)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Odroczenie egzekucji Panagulis

Jak podano w sobotę z miarodajnych źródeł w Atenach, na które powołuje się Agencja Reutersa, rząd grecki postanowił odwołać na czas nieokreślony egzekucję Aleksandra Panagulis, skazanego przez wojskowy sąd w Atenach na karę śmierci za próbę obalenia obecnego reżimu w Grecji.

26 eksplozja jądrowa w Nevadzie

Amerykańska Komisja Energii Atomowej oświadczyła, że na poligonie w stanie Nevada został przeprowadzony kolejny, podziemny wybuch nuklearny.

Ładunek miał siłę równą 20 tysiącom ton ładunku konwencjonalnego.

Próba ta jest 26 tego typu w tym roku.

ZRA oczekuje od Jarringa nowych inicjatyw

ZRA zwróciła się do specjalnego wysłannika sekretarza generalnego ONZ, Gunnara Jarringa z prośbą o przedstawienie własnych propozycji dotyczących wprowadzenia w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie Bliskiego Wschodu, przyjętej w listopadzie 1967 r. Jak wiadomo, głównym punktem tej rezolucji było żądanie pod adresem Izraela, by wycofał swoje wojska z okupowanych terenów arabskich.

Po V Zjeździe PZPR

W całym kraju rozwija się aktywność społeczna i produkcyjna oraz ożywienie polityczne

Po V Zjeździe PZPR pogłębia się i rozszerza w całym kraju wielkie ożywienie społeczne, aktywność społeczna i produkcyjna.

W dyskusjach i rozmowach, na spotkaniach z delegatami na Zjazd i członkami instancji partyjnych mieszkańcy miast i wsi dają wyraz swemu przeświadczeniu o szczególnej doniosłości przebiegu Zjazdu i jego uchwały dla dalszego rozwoju naszego narodu, dla budowy socjalizmu w Polsce. Ludzie wyrażają zdecydowane poparcie dla polityki partii, żywo interesują się problemami ideologicznymi, zagadnieniami walki z rewizjonizmem, realizacją wytycznych polityki kadrowej. Tematem wielu spot-

kań są kierunki dalszego działania wytyczone w uchwale Zjazdu. W zakładach pracy przedstawicielom załóg wybranym do centralnych władz partyjnych składane są serdeczne życzenia.

Nadal rozwija się czyn produkcyjny podjęty dla uczczenia V Zjazdu. Ten wysiłek załóg robotniczych przynosi nowe poważne efekty gospodarcze. W niektórych fabrykach robotnicy postanowili kontynuować warty zjazdowe. Załogi wielu zakładów deklarują również udział w pracach społecznych na rzecz swych miast, dzielnic, osiedli. Zjazdowy czyn społeczny rozwija się także na wsi.

Zarówno w dyskusjach, jak i w pracy czynny udział bierze młodzież.

„Phantomy” w bazach na terenie NRF

Amerykański dziennik „Baltimore Sun” pisze o nowym projekcie zorganizowania przez Pentagon manewrów wojsk USA w Europie. Będą one polegały na przetransportowaniu w styczniu—lutym przyszłego roku 12 tys. żołnierzy USA do Niemiec zachodnich. Plan Pentagonu przewiduje ponadto przerzucenie do baz w NRF 4 eskadr myśliwców bombardujących „F-4 Phantom”.

Komandosi palestyńscy coraz aktywniejsi

Organizacja komandosów palestyńskich Al-Asifa ogłosiła w Kairze komunikat o ostatnich akcjach partyzantów arabskich na terenach okupowanych przez Izrael. Komunikat stwierdza, że komandosi wysadzili w ostatnich dniach kilka obiektów wojskowych i strategicznych okupanta. M. in. przerwano linię kolejową we wschodniej części Gazy. Zniszczono znaczną ilość izraelskich samochodów wojskowych. Okupanci ponieśli znaczne straty w ludziach.

Partyzanci podłożyli miny w okęgach Rafah i Han Junes. Akcje te zorganizowano w dniach 16—21 listopada.

Przedstawicielstwo palestyńskiej organizacji wyzwoleńczej Al-Fatah w Bejrucie zakomunikowało, że zamach bombowy dokonany przez grupę bojową tej organizacji we wschodniej części Jeruzolimy był odpowiedzią na zbrodnie izraelskie popełniane na narodzie arabskim.

Aluminiowy most

Leningrad, zwany Wenecją północy, otrzyma wkrótce swój 360 most. Zostanie on zbudowany z aluminium i będzie najlżejszym mostem miasta nad Newą.

Most będzie postawiony nad kanałem Gribojedowa, a jego budowa będzie zarazem eksperymentem, służącym do wypracowania metodyki wznoszenia wielkich mostów z aluminium i stopów aluminiowych.

W Dniu Nauczyciela

Kilkaset książek ofiarował „Dziennik” Studium Nauczycielskiemu w Łowiczu

Kontynuując dobrą tradycję i w tym roku z okazji Dnia Nauczyciela „Dziennik Łódzki” złożył pedagogom drobny symboliczny podarunek w postaci książki poszukiwanych i niewątpliwie potrzebnych w szkolnej bibliotece. Wczoraj przedstawiciele redakcji odwiedził Studium Nauczycielskie w Łowiczu, gdzie na rece dyrektora Krzysztofa Pakulskiego złożyli kilkadziesiąt dzieł popularno-naukowych i pedagogicznych.

Nauczyciel polski szermierzem pokoju i postępu

Uroczysta akademie w Pałacu Sportowym

- Odnaczenia dla zasłużonych pedagogów
- Odsłonięcie tablicy pamiątkowej
- Złote odznaki ZNP

Wczoraj w Łodzi odbywały się uroczystości związane z Dniem Nauczyciela. Sobota była dniem wolnym od zajęć w szkołach. Młodzież od rana spieszyła z



kwiatami aby wręczyć je wraz z najlepszymi życzeniami swoim wychowawcom i nauczycielom. We wszystkich szkołach odbywały się okolicznościowe akademie.

Ogólnośćńska akademie odbyła się w Pałacu Sportowym. Kurator KOS m. Łodzi H. Grenda powitał przybyłych gości: kierownictwo KL PZPR z pierwszym sekretarzem KL J. Spychalskim, członków Pre-

(Dokończenie na str. 2)

Co grozi kosmonautom

70-letni profesor Fritz Zwicky z kalifornijskiego Instytutu Technologii oświadczył na konferencji prasowej w Genewie, że kosmonauci, biorący udział w programie „Apollo 8” — lot wokół Księżyca — narażeni będą na śmiertelne niebezpieczeństwo, jeśli w czasie ich lotu, na Słońcu nastąpi jeden z tzw. wybuchów. Wynikiem takiego „wybuchu” jest potężny potok promieniowania. Jeśli potok taki dotrze do zamkniętych w kabinie „Apollo” kosmonautów, los ich, zdaniem słynnego uczonego, będzie niewesoły — promieniowanie zapewne ich zabije, mimo wszelkich zabezpieczeń. Jednak, jak stwierdził profesor Zwicky, Słońce jest obecnie „spokojne” i żadne „wybuchy” nie są przewidywane.

Dziś 8 stron

Szybszy od dźwięku radziecki samolot pasażerski

W sobotnim numerze dziennik „Trud” zamieszcza obszerny artykuł o jednym z wielu wybitnych oblatywaczy najnowszych typów radzieckich samolotów pasażerskich i wojskowych. Edwardzie Jelianie. Dziennik pisze, że E. Jelian „przygotowuje się obecnie do podparcia z ziemi i wyprowadzenia pierwszego samolotu pasażerskiego o szybkości ponaddwukrotowej — „TU-144”. Już niedługo E. Jelian dokona lotu, który w lotnictwie cywilnym stworzy erę samolotów szybszych od dźwięku.”

Artykuł ilustrowany jest zdjęciem tego najnowocześniejszego samolotu konstruk-

cji słynnego A. Tupolewa, który niedawno ukończył 80 lat życia. Dziennik „Moskowski Kom-somolec” zamieszcza zdjęcie z lotu innego samolotu pasażerskiego konstrukcji Tupolewa „TU-154”, który jest pośrednim ogniwem między „TU-134” a „TU-144”. Samolot „TU-154” niedługo wejdzie do eksploatacji. Może on zabrać na pokład 160, a w wersji turystycznej — 220 pasażerów. Wyposażony jest w trzy silniki turbopropowe umieszczone w końcowej części kadłuba, co eliminuje zagrożenie z powodu awarii jednego z nich. Znacznie podnosi komfort lotu.

25-lecie wyboru Wł. Gomułki na sekretarza generalnego KC PPR

JESIEN sprzed ćwierćwiecza była chmurna i dżdżysta storko bardziej niż normalne listopadowe dni w polskim klimacie. Ponurej aurze towarzyszył ponury terror okupanta. Przepelnione budy gestapo zwoziły do więzień i kazamatów tortur coraz to nowe ofiary. Okupant szalał podwójnie, gdyż coraz częściej w meldunkach konfidentów, na arkusikach tajnych ulotek i broszur, na ścianach plotów i domów pojawiały się trzy groźne litery — PPR. Hitlerowcy wiedzieli: za tymi literami kryje się siła dla nich nienawistna i groźna — polscy komuniści, partia.

Tej jesieni świeciło gestapo swój jakże złudny triumf. 14 listopada gestapo aresztowało Pawła Findera, sekretarza generalnego KC PPR, jednego z założycieli i przywódców polskich komunistów. Wraz z nim dostała się w łapy hitlerowskich siepaczy Małgorzata Fornalska, członek Komitetu Centralnego partii. Oboje poszli na śmierć. Był to dla partii cios bolesny, tym boleśniejszy, że spadł w okresie wielkiej intensyfikacji działania, w

okresie rozbudowy i umacniania ogniw terenowych, Gwardii Ludowej, sieci placówek organizacyjnych i propagandowych na terenie całego kraju. Partia schyliła czoła przed tragedią wypróbowanych w boju towarzyszy, ale nie zaprzestała walki. Próżny i złudny był triumf hitlerowskich katów.

zowane zostały cele i zadania partii, jej program ideologiczny, wokół którego skupić się zaczęły wszystkie postępowe nurty polskiej lewicy społecznej. To Wiesław zredagował pięć sprawdzianów hasła demokratycznych i wolnościowych, a więc stosunku do emigracyjnego rządu i delegatury krajowej tego

ślądów polskiego podziemia. Wręcz przeciwnie, rozpały się coraz potężniejszym blaskiem, wchodziły jak symbol przyszłej, lepszej, sprawiedliwszej Polski do potocznego słownika tych wszystkich, którzy potrafili myśleć i czuć bez obciążenia niedawnej przeszłości. Z podniesionym czołem, kierowana przez Wiesława, którego teraz cały naród poznał już jako Władysława Gomułkę, partia wkraczała w okres wojennej odbudowy. Wolna, chociaż dymiąca ruinami i zorana pociskami, Polska odrodziła się w takim kształcie, w jakim widzieli ją polscy komuniści. Stawali przeto przed narodem z nowym programem rozwoju tej Polski, z zadaniami naszej polityki zagranicznej i demokratyzacji życia wewnętrznego, z pełnym przeświadczeniem o słuszności obranej drogi. Nacjonalizacja przemysłu, reforma szkolnictwa, zaludnienie i zagospodarowanie Ziemi Zachodniej i Północnych, odbudowa przemysłu i szkolnictwa — wszystko to, chociaż nie bez trudności, nie bez walki z siłami reakcji, two-

Z PARTIĄ — na dobre i na złe

23 LISTOPADA na czele Komitetu Centralnego PPR stanął towarzysz Wiesław. Tylko nieliczni wiedzieli wówczas, jak naprawdę nazywa się ten człowiek, tylko najbliżsi jego współpracownicy wiedzieli, że to on był autorem programowych deklaracji Polskiej Partii Robotniczej — tej „małej” z marca i „dużej” z listopada 1943 roku.

W dokumentach tych jasno i zrozumiale sprecy-

z rządu, do akcji rozpalania wojny domowej, do znacjonalizowania wielkiego przemysłu, do zagadnienia ziemi obszarnej i wreszcie do zagadnienia powojennych granic Polski i samostanowienia narodów o swoim losie. Sprawdziano te stały się podstawowym kryterium oceny postaw żołnierzy i działaczy polskiej lewicy.

Tak więc litery PPR ani przez moment nie zniknęły z pola widzenia tropicieli

(Dokończenie na str. 2)

Nauczyciel polski szermierzem pokoju i postępu

(Dokończenie ze str. 1)

zydium RN m. Łodzi z przewodniczącym Prezydium E. Kaźmierczakiem, sekretarza Zarządu Głównego ZNP K. Makowskiego, przewodniczącego WKZZ — Z. Krzywańskiego, przedstawicieli stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych, Wojska Polskiego, MO oraz zgromadzonych nauczycieli, którzy wypełnili Pałac Sportowy do ostatniego miejsca.

Referat okolicznościowy wygłosił prezes ZO ZNP w Łodzi J. Pasieka. Mówca charakteryzował dorobek szkolnictwa w Polsce Ludowej ze szczególnym uwzględnieniem naszego miasta. Przypomniał, że w okresie powojennym wybudowano w Łodzi 226 nowych budynków szkolnych, a w ostatnich czterech latach na budowę placówek oświatowych i naukowych wydano 600 mln zł. Ponad 80 proc. łódzkich nauczycieli legitymuje się wykształceniem wyższym i półwyższym. Wszyscy uczniowie szkół podstawowych mają zapewnione miejsca w szkołach średnich, ogólnokształcących bądź zawodowych. Mówca podkreślił także, iż w roku bieżącym razem z pięćdziesięcioleciem państwa polskiego obchodzimy pięćdziesięciolecie istnienia

łódzkiej organizacji nauczycielskiej.

Przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi E. Kaźmierczak w imieniu KL PZPR, ZSL, SD, FJN, rad narodowych złożył najserdeczniejsze podziękowania łódzkim nauczycielom za ich codzienny trud oraz życzył im powodzenia w pracy pedagogicznej.

Część oficjalną akademii zakończono odegraniem przez orkiestrę wojskową międzynarodówki. W części artystycznej wystąpili piosenkarze i artyści scen łódzkich i warszawskich.

Również wczoraj w Prezydium RN m. Łodzi nastąpiła dekoracja zasłużonych pedagogów odznaczonych państwowymi i Odnakami Honorowymi m. Łodzi. Odnaczenia wręczał przew. E. Kaźmierczak. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: J. Czechowski, B. Hoflinger, Z. Kaźmierczak, H. Konarzewski, J. Perzyna i doc. dr T. Olszewski. Ponadto 13 pedagogów otrzymało Złote, trzynastu Srebrne i siedmiu Brązowe Krzyże Zasługi. 26 osobom wręczono Odnaki Honorowe m. Łodzi.

W imieniu KL PZPR, Prez. RN m. Łodzi, ŁK FJN oraz stronnictw politycznych gratulacje odznaczonym złożył sekretarz KL PZPR — H. Rejniak. W imieniu odznaczonych podziękował H. Konarzewski. W południe na gmachu siedziby Zarządu Okręgu ZNP przy ul. Piotrkowskiej 137 odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci poległych i pomordowanych w okresie okupacji hitlerowskiej nauczycieli. W paszucie zgromadzili się nauczyciele łódzcy oraz młodzież szkolna z pocztami sztandarowymi. Przybyli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych, ŁK FJN, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Obecna była także trzyosobowa delegacja Serbów Łużyckich bawiąca w Łodzi na zaproszenie ZW TRZZ.

Zebranych powitał kurator H. Grenda. Stwierdził on, że społeczeństwo Łodzi z okazji Dnia Nauczyciela i 50 rocznicy powstania ZNP ufundowało tablicę pamiątkową.

Z kolei głos zabrał przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Łodzi, zastępca przew. Prez. RN m. Łodzi — J. Lorens. W swym przemówieniu podkreślił on bohaterski udział łódzkich nauczycieli w walce z okupantem. Wyrazem tego było m. in. organizowanie tajnego nauczania, za które nauczyciele oddawali życie. Wśród 500 rozstrzelanych w lesie łagiewnickim w listopadzie 1939 roku, było 40 nauczycieli.

Aktu odsłonięcia tablicy dokonał przewodniczący Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczak. Członkowie Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników wręczyli przedstawicielom ZO ZNP dyplom przekazujący stałą opiekę nad tablicą pamiątkową organizacji nauczycielskiej. J. Lorens udekorował sztandar ZNP odznaką tego komitetu. Na zakończenie uroczystości podjęto rezolucję.

Na wczorajszym spotkaniu zasłużonych nauczycieli z kierownictwem władz partyjnych i administracyjnych Łodzi, działaczom związkowym wręczono Złote Odnaki ZNP. Otrzymał je: Zofia Włodarczyk — kierownik Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KL PZPR, J. Chabełski — I sekretarz KD PZPR Łódź-Sródmieście oraz 27 zasłużonych nauczycieli. Dziś w niedzielę, nauczyciele-emeryci spotkają się w Teatrze Wielkim na spektaklu „Jeziora łabędzkie”.

Frank bez zmian

Dotychczasowy parytet franka został utrzymany — podaje Agencja France Presse, powołując się na komunikat urzędu prezydenckiego.

W związku z sytuacją gospodarczą Francji, dziś spodziewane jest przemówienie prezydenta de Gaulle'a.

„Słyszcząca” sygnalizacja świetlna

Japońska firma Matsushita skonstruowała pierwszą „słyszącą” sygnalizację świetlną ruchu ulicznego. Urządzenie to wypróbowano już pomyślnie na skrzyżowaniu ulicy Ginza w Tokio.

W zależności od nasilenia szumu pojazdów z różnych kierunków zapala się odpowiednio światło, przepuszczając na zielony sygnał strumień pojazdów z kierunku wywołującego największy hałas.

Urządzenie to jest znacznie tańsze od dotychczas używanych.

TASS: Obecność radzieckich okrętów wojennych na Morzu Śródziemnym czynnikiem stabilizacji

W związku z ostatnią sesją Rady Paktu Północno-Atlantyckiego w Brukseli, agencja TASS ogłosiła oświadczenie, w którym stwierdza m. in.: Ton w Brukseli nadawały te kółka, które wiążą swe rachuby z utrzymaniem napięcia, myślą nadal kategoriami „zimnej wojny” i nie chcą pokojowej współpracy państw w ramach ogólnoeuropejskich.

Na sesji brukselskiej powzięto decyzję zmierzającą do dokonania w ramach NATO dodatkowych posunięć militarnych oraz do zwiększenia budżetów wojskowych uczestników NATO.

Jak wiadomo, w 1959 roku każdy z uczestników NATO będzie miał formalnie prawo wystąpienia z tego sojuszu. Na brukselskiej sesji próbowano uczynić wszystko, by wysuwając wyświechtana tezę o „zagrożeniu radzieckim” stłumić dążącą się zaobstrwować w szeregu państw NATO tendencję do większej samodzielności w prowadzeniu polityki międzynarodowej i polityki wobec krajów europejskich.

Wyniki sesji brukselskiej oraz oświadczenia jej uczestników, że NATO może rozszerzyć sferę swego działania również na państwa nie należące do bloku północnoatlantyckiego — wykazują ponownie wobec światowej opinii

publicznej, że ten blok wojskowy jest agresywną i imperialistyczną koalicją państw. Jest rzeczą znamionną, że rząd, którym drogą są interesy bezpieczeństwa i zapewnienia suwerenności własnych krajów odrzucają — wyraźnie i niedwuznacznie — pretensje NATO do narzucenia im swjej opieki.

Uczestnicy sesji przejawili zwiększone zainteresowanie rejonem Morza Śródziemnego. Uważają oni za rzecz naturalną obecność 6 floty amerykańskiej na Morzu Śródziemnym, chociaż USA oddalone są od tego rejonu o wiele tysięcy km. Jednakże obecność floty radzieckiej na Morzu Śródziemnym jest dla nich niewygodna, paraliżuje bowiem ich agresywne zamiary.

Związek Radziecki, jako państwo czarnomorskie, a więc i śródziemnomorskie, realizuje swoje bezsporne prawo do obecności w tym rejonie. Radzieckie okręty wojenne znajdują się na Morzu Śródziemnym nie po to, żeby stwarzać zagrożenie dla jakiegokolwiek narodu czy państwa. Zadaniem ich jest przyczynienie się do stabilizacji i pokoju w rejonie Morza Śródziemnego.

Programowi rozszerzenia przygotowań do wojny Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne przeciwstawiają program rozwiązywania istniejących problemów międzynarodowych przy życiu środków pokojowych przy stole konferencyjnym.

W kierowniczych kołach ZSRR wyraża się nadzieję, że realistyczny sposób podejścia zwycięży w ostatecznym wyniku w państwach należących do bloku północnoatlantyckiego, ponieważ przysiężność ich narodom jest również nierozdzielnie związana z utrzymaniem pokoju i zapobieganiem starciom zbrojnym.

Z partią na dobre i na złe

(Dokończenie ze str. 1)

rzyła partia z myślą o potrzebach całego narodu.

KIEDY dzisiaj przegląda się dokumenty z tamtych dni widać jakże wyraźnie, nieomal że plastycznie przeogromny trud jaki wniósł w to dzieło Władysław Gomułka. Nie ma i nigdy nie miał ten trud znamion wywyższania się ponad partyjne kolektywy. Jest tylko twarzą służbą dla narodu i partii, stałe szukanie dróg najlepszych rozwiązań, troska o prawa klasy robotniczej i wierność zasadom żarliwego komunisty-patrioty.

Patriotyzm ów, nie mający nic wspólnego z nacjonalizmem ani z prawicowością, stał się podstawą do niesłusznych oskarżeń i odsunięcia od życia partyjnego tego człowieka, który stał się symbolem prawości i skromności w odczuciu nie tylko partyjnych mas. Dzisiaj, także z perspektyw historycznych doświadczeń wiemy, że okres „błędów i wypaczeń”, a dla wielu okres „bez Gomułki”, wszystkie swoje jasne strony, wszystko co się składa na piękne karty historii partii, zawdzięcza podwalinom zrodzonym w okresie, kiedy partia przemawiała ustami Wiesława.

W kilkanaście dni po V Zjeździe, po ponownym wyborze Władysława Gomułki na I sekretarza KC PZPR, minęło ćwierć wieku od tamtej okupacyjnej jesieni, kiedy to na czele partii stanął tow. Wiesław. Piękno to jubileusz, tym piękniejszy, że scenę doń stworzyła atmosfera Zjazdu.

Totalizator sportowy

P.P. Totalizator Sportowy podaje wyniki I i II ligi angielskiej objęte zakładami piłkarskimi na dzień 23.11.1968 r. Arsenal — Chelsea 0:1. Ipswich — West Ham 2:2. Leeds — Everton 2:1. Leicester — Sheffield Wed. 1:1. Liverpool — Coventry 2:0. Manchester City — West Bromwich 5:1. Queens Park — Nottingham 2:1. Southampton — Tottenham 2:1. Stoke — Manchester Utd. 0:0. Sunderland — Burnley 2:0. Wolverhampton — Newcastle 5:0. Fulham — Huddersfield 4:3. Sheffield Utd — Preston 4:0.

Jeszcze jeden hitlerowiec przed sądem

W przyszły wtorek przed sądem w Berlinie demokratycznym stanie zbrodniarz wojenny, 59-letni Kurt Wachholz, oskarżony o współudział w mordowaniu więźniów czechosłowackich, w tym wielu Żydów w czasie drugiej wojny światowej.

Wachholz był funkcjonariuszem gestapo na terytorium CSRS w okresie 1940-41, a później do roku 1945 szefem obozu w Teresinie.

SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

Dzisiaj imprezy sportowe

BOKS. Gwardia Łódź — Gwardia Warszawa (I liga) godz. 18 w Pałacu Sportowym. Przedmecz juniorów obu klubów godz. 16. RKS — Victoria Jaworzno o wejście do II ligi godz. 11, ul. Zjeźdnoczenia 1.

SIATKÓWKA. Finały międzynarodowego turnieju drużyn żeńskich, godz. 9.30, ul. Teresy 56.

PIŁKA REZNA. Półfinały Pucharu Miast juniorek Łódź — Warszawa, godz. 15.30, ul. Armii Czerwonej 80.

ZAPASY. ŁKS — LZS Jutrzenka Warta (liga terytorialna) godz. 11, ul. Lipowa 49.

KOSZYKÓWKA. Spółem — Start Gdynia (II liga mężczyzn) godz. 11, ul. Północna 36.

PLYWANIE. Łódź — Warszawa reprezentacji SZS godz. 16, ul. Sienkiewicza 46.

Międzynarodowe zawody w łyżwiarstwie figurowym

Sezon łyżwiarstwa figurowego w naszym mieście zainaugurują międzynarodowe zawody o Puchar Przyjaźni, które w dniach 29 bm. — 1 grudnia rozegrane zostaną w łódzkim Pałacu Sportowym.

Udział w zawodach wezmą łyżwiarze figurowi z ZSRR, NRD, Rumunii, Węgier, Anglii i Polski.

W składzie naszej drużyny nie zabraknie łódzian. W jeździe solowej zobaczymy Nowakównę (Włókniarz), Zielińską i Pieńkowskiego (Spółem) oraz Szmucherta (Włókniarz). Po treningach w NRD wystąpi łódzka para sportowa Osmańska-Brodecki (Spółem). Zobaczą

czyż także dwie łódzkie pary taneczne Balcerzak — Bińkowska (Spółem) oraz Coghne — Leszczyńska (Włókniarz). Ta ostatnia para trenowała w sierpniu w Anglii.

Początek zawodów w piątek 29 bm. godz. 7.30 (jazda obowiązkowa).

30 bm. w sobotę, o godz. 6.30, rozpocznie się jazda dowolna.

W niedzielę o godz. 17 w Pałacu Sportowym pokazy w wykonaniu najlepszych zawodniczek i zawodników. (ms)

Porażka koszykarzy ŁKS

Koszykarze poznańskiego Lecha pokonali łódzki ŁKS 77:59 (35:24). Mimo zwycięstwa poznaniacy zagrali słabo. Jedynie Chojnacki, Glinka i Pawelec grali dobrze, przyczyniając się waleśnie do zwycięstwa. Najwięcej punktów dla gospodarzy zdobyli: Chojnacki 29 i Pawelec 17, dla ŁKS natomiast Kaczmarow 25 i Markowski 14. Lider ekstraklasy koszykówki stoleczna Polonia przegrała z Wybrzeżem (Gdańsk) 71:76 (34:36). Korona (Kraków) pokonała Lubliniankę 66:53 (28:25) a Sparta (N. Huta) przegrała z Legią (Warszawa) 82:87 (44:40). AZS Warszawa pokonał AZS Toruń 74:71 (40:34).

I LIGA KOSZYKÓWKI KOBIET

W sobotnich spotkaniach o mistrzostwo I ligi koszykówki kobiet AZS Warszawa przegrał z ŁKS 35:50 (19:21). AZS Lublin pokonał Polonię Warszawa 65:50 (35:26). Szeza Wrocław przegrała z Lechem Poznań 62:65 (38:28). W Walbrzychu tamtejsza Unia wygrała z AZS Poznań 62:54 (22:34).

Dzisiaj finał międzynarodowego turnieju siatkarek

Jubileuszowy międzynarodowy turniej siatkówki żeńskiej, zorganizowany z okazji obchodów XV-lecia łódzkiego Startu dobiega końca. Dzień rozegrane zostaną mecze finałowe, a łódzian może cieszyć fakt, że w pojedynku o pierwsze miejsce zobaczymy drużynę mistrza Polski Start — Łódź.

Łódzianki świetnie spisały się w tym turnieju, wygrywając kolejno z ŁKS 3:0, Spartakiem Sofia 3:0 i Legią Start gra dzisiaj o godz. 12 z krakowską Wisłą.

W ostatnim meczu w piątek ŁKS przegrał ze Spartakiem Sofia 1:3 (5:15, 6:15, 15:12, 12:15).

Wczoraj rano Wisła pokonała gdyniński Start 3:0. (15:13, 15:11, 15:7).

Siatkarki Spartaka (Sofia) wygrały z Legią (Warszawa) 3:1 (10:15, 15:10, 15:10, 15:12).

Penicilina (Bukareszt) zwyciężyła Start (Gdynia) 3:0 (15:12, 15:2, 15:0) i Wisła (Kraków) bez trudu wygrała ze Starem (Łódź) 3:0 (15:13, 15:0, 15:3).

Metoda leczenia głodówką jest bardzo stara i sięga czasów Hipokratesa, który stosował ją w terapii pewnych chorób. Praktykowali ją także inni lekarze greccy — Chrisipp i Erisstrates. Zresztą głodówka rozpowszechniona pod nazwą postów z religijnych pobudek, dawała zawsze efekty zdrowotnej natury. Mistrzami w tej mierze byli jogowie, którzy doprowadzili do perfekcji sztukę głodowania i potrafili nie używać pokarmów przez kilka miesięcy, mistrzem naszych czasów był Gandhi.

Głodówka

W Łodzi rzecznikiem tej metody jest dr Wiktor Pieskow, który zainteresował się nią jeszcze przed I wojną światową jako student medycyny, a kiedy nabrał do niej przekonania — zastosował na sobie i bracie w celach doświadczalnych. Pomyślnie

— Oczywiście. Także chorzy na alkoholizm i nałogowi palacze. Kuracja ułatwia odwyżczenie się od papierosów, bo po 3 dniach uczucia głodu łaknienie zanika

sprzymierzeńcem młodości

wyniki próby upoważniły doktora do zastosowania głodówki po raz pierwszy leczniczo u pacjenta ciężko chorego (na podłożu daleko posuniętej sklerozy z niedomogą krążenia). Po 21 dniach pacjent, uznany przez internistów za beznadziejnie chorego, wyzdrowiał i podjął pracę.

— JAKIE SĄ WARUNKI STOSOWANIA TEJ KURACJI I JEJ MECHANIZM?

— Bardzo złożony. Warunkiem pierwszym jest dobrowolność, która eliminuje czynniki nerwowe hamujące przebieg kuracji, drugim — kontrola lekarska i laboratoryjna, następnie umiejętne powrót do normalnego odżywiania. Kuracja wodna oczyszcza ustroj z nagromadzonych w tkankach złogów powstających w wyniku wadliwej przemiany materii (np. w arteriosklerozie, artretyzmie, kamicach), likwiduje przewlekłe stany zapalne, powoduje szybką regenerację starych komórek i powstawanie nowych, młodych. W okresie kuracji organizm zjada własne zapasy, a więc spala szkodliwe tłuszcze, w mniejszej ilości węglowodany, a najmniej białka. Jeżeli uzmysłowimy sobie fakt, że w ciągu 4—5 tygodni ustroj „spożyje” ponad 12 kg starych komórek a w ciągu kilku miesięcy uzyska tę wagę w postaci nowych, to łatwo określimy procent odmłodzenia organizmu.

— CO NALEŻY PIĆ I JAK SIĘ ZACHOWYWAĆ W CZASIE KURACJI I CZY OTYLI MOGĄ JĄ TEŻ STOSOWAĆ?

Z. Tarnowska



ka i wytwarza się wstręt do palenia papierosów. Pije się codziennie około półtora litra stołowej wody mineralnej (zawiera sole potrzebne ustrojowi). Nie należy zmieniać trybu życia, trzeba jednak dbać o odpoczynek i nie... okradać się ze snu. Trzeba też uważać na efekty pracy przy wadliwej przemianie materii, chociaż wolniej, nad trawieniem własnych zapasów.

Medycyna dopiero w czasach nowożytnych sięgnęła do starych praktyk. Amerykański lekarz Devey z Pensylwanii zastosował głodówkę w 1877 r. w leczeniu ostrego choroby zakaźnej i stwierdził, że chorzy na tyfus pozabawieni pokarmów zwalczają chorobę, natomiast ci, którzy jedzą — umierają. Jego uczennica rozbułowała metodę stosując ją do głodówce dietę roślinną. Od tego czasu głodówka rozpowszechniła się w świecie. Interesowano się nią także w Polsce, a pionierem był dr Tarnowski, który jednak nie opracował jej naukowo. Prof. Uniwersytetu Poznańskiego H. Lubieniecki wydał drukiem pracę pt. „Leczenie głodowaniem” (w piśmie „Lekarz Wojskowy” — r. 1939). Efekty leczenia sprostowali także dr T. Sokółowski i doc. Z. Michałski, którzy stosowali głodówkę w terapii wielu chorób wewnętrznych, a nawet nowotworowych i w migrenach.

Po II wojnie światowej głodówka znalazła zastosowanie w medycynie radiologicznej. Pionierem jej stosowania w leczeniu chorób psychicznych i norwicznych jest dr Nikołajew z Moskiewskiego Instytutu Psychoneurologicznego. W ostatnich latach akademik A. N. Bakulew (internista) i dr med. Koleśnikowa (chirurg) proponowali pacjentom chorem na żółtaczkę, wrzodzie żołądka itp. głodówkę zamiast... operacji. Niepopularna metoda (kto nie lubi dobrze i smacznie jeść!) „chwyciła”, bo ci, którzy mają „iść pod nóż” za wszelką cenę wolą uniknąć ryzyka operacji. Podano więc 98 chorych z kliniki chirurgicznej kuracji głodowej i 75 z nich wyleczono bez operacji. Prace ogłoszono drukiem w 1962



Systematycznie i na gigantyczną skalę prowadzona grabież pozwoliła Hitlerowi i władzom III Rzeszy zgromadzić łup, który wycenił się nie w milionach, lecz w miliardach

dolarów: tysiące dzieł sztuki skradzione z muzeów, tony złota, dziesiątki kilo-gramów szlachetnych kamieni.

Otto Skorzeny zatopił w Jeziorze Toplitz 22 skrzynie ze złotem

Tylko część tych rzeczy udało się odzyskać. Cóż więc stało się z resztą? Leży w tajemniczych skrytkach, których miejsca nikt już nie może wyjawiać, czy też odnaleziona — służy komuś do przygotowywania odwetu? Obie hipotezy zawierają w sobie ziarno prawdy, ale w takich sprawach najbardziej fantastyczne przypuszczenia zawiodą często wobec ujawnionych faktów. I CHOCIAŻ KRYJÓWKI SKARBÓW HITLERA OWIANE SĄ MGŁĄ TAJEMNICY, DOCIERLIWE POSZUKIWANIA TRWAJĄ. Ukazują się na ten temat coraz to nowe książki i publikacje, a zebrana dotychczas pokaźna dokumentacja pozwoliła rozszyfrować niejedną już zagadkę.

Zaraz po zakończeniu wojny w głównej kasie banku Rzeszy znaleziono miliony złotych obrączek, dziesiątki tysięcy zegarków, tysiące brylantowych kołczyków, perły i brylantów, dziesiątki tysięcy złotych zębów — żniwo z obozów koncentracyjnych...

Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że zanim te wszystkie przedmioty znalazły się w państwowym skarbcu, zatrudnieni przy transporcie ludzie pobierali sobie „po drodze” odpowiednie wynagrodzenie. KIEDY KŁĘSKA BYŁA JUŻ OCZYWISTA, PIERWSZĄ TROSKĄ TYCH CO POZOSTALI BYŁO UKRYCIE ZDOBYCZYNY SKARBÓW. WSZELKIE POSZLAKI WSKAZYWAŁY NA TO, ŻE POKAZNA CZĘŚĆ ZRABOWANYCH BOGACTW MOGŁA BYĆ UKRYTA W TEJ CZĘŚCI ALP AUSTRIACKICH, KTORE ZNAJDUJĄ SIĘ MIĘDZY SZWAJCARIĄ, AUSTRIĄ I WŁOCHAMI NA POŁUDNIOWY ZACHOD OD BERCHTESGADEN, GDZIE WŁADCY III RZESZY, W OSTATNIEJ FAZIE WOJNY, PLANOWALI ZNALEZĆ BEZPIECZNE SCHRONIENIE.

Niemiecki dziennikarz Julius Mader nazwany „królem łowców tajemnic”, wydał ostatnio w Niemieckiej Republice Demokratycznej, książkę pt. „Der Banditen Schatz” („Skarb bandytów”), w której zawarty został ogromnie bogaty plon dwudziestoletnich zmudnych poszukiwań i dociekań nad nie rozwiklaną dotąd zagadką Mader, uznany za jednego z największych specjalistów światowych w tej dziedzinie, zdołał sporządzić dość dokładny wykaz tego wszystkiego, co hitlerowcom udało się ukryć i czego, być może, nie da się już nigdy odzyskać.

Oto kilkanaście przykładów, które świadczą o rozmiarach hitlerowskich skarbów. W MAJU 1945 OTTO SKORZENY ZATOPIŁ W JEZIORZE TOPLITZ DWADZIEŚCIA DWIE SKRZYNIE; W KAZDEJ Z NICH ZNAJDUWAŁO SIĘ 48 KG

(Ciąg dalszy na str. 4)

Gdzie są skarby Hitlera

MAGAZYN NIEDZIELNY „DL”

PANORAMA

Spiewa czwartemu pokoleniu



— Jestem wielkim amatorem czarnej kawy — mówi — i jak większość Polaków wypijam jej o wiele za dużo.

Siedzimy w łódzkim Klubie Dziennikarzy i oto mam przed sobą tego człowieka, którego — jak setki milionów ludzi — dotąd znałem tylko „ze słuchania”.

Okazuje się być przeuroczym partnerem do rozmowy, doskonałym gawędziarzem. „Kopalnia” wiadomości o historii polskiej estrady. Wspomina, że 29 marca 1929 r. zadebiutował na scenie słynnego „Qui pro quo”

Przed wojną miał on koncert z wytwórną płyt zobowiązujący mnie do nagrania każdego roku 100 piosenek. W rzeczywistości nagrywałem po 150. Co łączy te piosenki? Staralem się zawsze wybierać takie, które mają łatwą do zapamiętania melodię i tzw. slogan, czyli zdanie stanowiące „rdzeń” piosenki. Lubie piosenki sentymentalne, a także... piosenki. Kiedyś śpiewałem w teatryku „Banda” w Warszawie. Obok była mała knajpka. Chodziłem do niej po występach i pewnego razu spotkałem tam eleganckiego mężczyźni, leciutko

czuje człowiek, który ma świadomość, że swą sztuką wzrusza miliony?

— Niezależną ilość razy, a szczególnie podczas występów dla Polonii zagranicą, spotkałem się z tym za dziwnym zjawiskiem, świadczącym, iż jestem przez słuchaczy traktowany jako swego rodzaju „instytucja”. Kiedyś po koncercie w Toronto przyszedł do kulis jakiś mężczyzna i płacząc dziękował mi za występ. Gdy spytałem go o powód tak wielkiego wzruszenia opowiedział, że w latach

— Pańska sztuka stała się nowym pomostem między pokoleniami...

— Tak, to także wzruszające. Po jakichś koncertach odwiedziła mnie za kulisami cała rodzina: starsze małżeństwo, ich córka z mężem oraz wnuczki. Mówią też, że jestem dla Polaków na emigracji żywym ambasadorem naszej ojczyzny. Tam mówią: „To przecież ten sam Fogg, żywy świadek naszych młodości...”

— Mówi się, że we współczesności nie ma

AMBASADOR POLSKIEJ PIOSENKI

— „a to już czterdzieści lat...” (taki będzie „slogan” piosenki w przygotowywanym właśnie jubileuszowym programie).

Trudno mówić o jakimś wywiadzie — rozmawiamy po prostu:

— W ciągu tych niespełna czterdziestu lat zaprezentował pan nieprzeliczoną ilość piosenek. Czy jest coś, co je wszystkie łączy?

— Otrzymałem „Złotą płytę” od „Polskich Nagrań”. Ale rzeczywiście trudno mi samemu polubić wszystkie piosenki. Przypuszczam, że było ich ponad 2 tysiące.

— Spiewa pan już dla kilku pokoleń naszych rodaków w kraju i na całym świecie. Jak się

zalanego, który — gdy poproszę o małą wódkę — chwytając się tekko na nogach i prosząc mnie o wybaczenie, zamówił także kieliszek tego płynu. Kiedy ja wybrałem jakąś kanapkę, on znów najuprzejmiej mnie przeproszając, uczynił to samo. Szukał bratniej duszy... Stanowił rzadki, niestety, w naszym społeczeństwie przykład człowieka, który umie pić kulturalnie... W kilku piosenkach przypomniałem sobie ten rodzaj postaci.

— Spiewa pan już dla kilku pokoleń naszych rodaków w kraju i na całym świecie. Jak się

trzydziestych był na maim koncercie w... Złocze wie wraz ze swoją „piersiową” wielką miłością. Teraz tutaj na obczyźnie, gdy słuchał tamtych piosenek, wrócił myślał mi do tamtej chwili. Odezwała się nostalgia za krajem, za młotną młodością, może także za tamtą dziewczynką...

Pytał pan co czuje widząc tak słuchaczy przykładają chusteczki do oczu? Jestem także bardzo wzruszony. Proszę mnie nie nie zrozumieć, to nie zarozumiałość, ale powstaje wówczas między mną a słuchaczami swego rodzaju „sprzężenie zwrotne”, jakaś więź...

miejsca na sentymentalne uczucia...

— Myślę, że to tylko pozór. Ci młodzi ludzie, którzy noszą damskie fruzury i ubierają się dziwnie, którzy mówią pogardliwie „cizia, chata, szkło” także tęsknią do wielkiej, sentymentalnej miłości, ale wstydzą się do tego przyznać, bo to ntemodne. Przechodzą zresztą na moje koncerty i to ich „demaskuje”.

— Każdy może w pańskich piosenkach znaleźć coś, co poruszy w nim jakąś strunę, przypomni jakiś nastrój, jakąś sytuację. Myślę, że stąd

Rozmawiał: JÓZEF POTĘGA

ZŁOTA W SZTABACH O WADZE 2,4 KG. Kilka miesięcy trwające sondowanie dna jeziora przy pomocy najnowszej aparatury elektronicznej, nie dało rezultatu; złota w jeziorze Tóplitz dotąd nie znaleziono. GEN. FABIUNKE ZAKOPAŁ NA POLWYSPIE BALKANSKIM 20 SKRZYŃ ZŁOTA I DEWIZ W ZŁOCIE, WARTOŚCI OKOŁO 8 I PÓŁ MILIONA FRANKÓW FRANCUSKICH. Płk Joseph Spacil wrzucił do jeziora Altan trzy samochody pełne złota. Adolf Eichmann zakopał w Alpach drogiecenne przedmioty wartości 8 mln dolarów. Siedem skrzyń monetracji, kielichów i innych cennych przedmiotów katolickiego kultu religijnego zostało ukrytych w kopalni soli na terenie Austrii.

Węgierski szef SS, Ferencz Szalasi zakopał na terenie Węgier klejnoty korony św. Stefana i złoto banku węgierskiego. Kurt Becher, pełnomocnik Hitlera do spraw handlowych na Węgrzech, przywłaszczył sobie kilka wagonów wartościowych przedmiotów zrabowanych Żydom. SZEFEK-STAPO, KALTENBRUNNER ZAKOPAŁ W ALPACH 5 SKRZYŃ BRYLANTÓW I SZLACHETNYCH KAMIENI,

Gdzie są skarby Hitlera?

50 KG ZŁOTA W SZTABACH, 50 SKRZYŃ ZAWIERAJĄCYCH 2 TONY WYROBÓW ZE ZŁOTA I 5 MILIONÓW DOLARÓW W ZNACZKACH POCZTYWYCH.

Jest coś obiednego w tym wyliczaniu, które zresztą można ciągnąć jeszcze długo i trudno oprzeć się myśli, że motorem działania całej tej hitlerowskiej machiny był po prostu pieniądź...

Dzięki energicznej akcji podjętej przez detektywów, tajną policję i poszukiwaczy — specjalistów udało się dość szybko ustalić, jakie były losy „skarbow Hitlera”. ICH EWAKUACJA, KTÓRA ROZPOCZĘŁA SIĘ WIOSNĄ 1944 R. ZAJAŁ SIĘ OSOBISCIE MARTIN BORMANN, GODNY PEŁNOMOCENIK FUEHRERA. Pierwsze operacje finansowe polegały na umieszczeniu pokątnych zasobów w bankach szwajcarskich i południowoamerykańskich. W kwietniu 1944 r. całe kolumny samochodów ciężarowych, eskortowane przez ludzi Himmlera i wypełnione po brzegi wszelkiego rodzaju kosztownościami, ciągnęły do portów francuskich. Dalszą drogę — do Argentyny i na wyspy Baleary — odbywały na okrętach i łodziach podwodnych. Niedługo potem Hitler wstrzymał całą akcję, która nosiła przecież w sobie niedwuznaczny zapowiedź przyszłości.

W rok później w dniach klęski, mimo strasznego rozgardiaszu, jaki panował na terenie Niemiec, HITLEROWCOM UDAŁO SIĘ WYWIEZĆ POKAZNĄ FORTUNĘ DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ. Najprawdopodobniej ewakuacja zajęła się sieć tych samych organizacji, które ułatwiły ucieczkę dwustu kilkudziesięciu najbardziej hitlerowskim i licznym ich pomocnikom — zbrodniarzom wojennym: Stille Hilfe (milcząca pomoc) i Helfende Hände (pomocne ręce). Wprawdzie organizacje te zostały zdemaskowane, ale robota była już zrobiona.

W książce swej Julius Mader podaje również sumy, jakie przywódcy hitlerowscy mieli na prywatnych kontach bankowych w krajach neutralnych: około 15 milionów dolarów, 465 tysięcy funtów szterlingów i 600 tysięcy funtów szterlingów w akcjach. BYĆ MOŻE WIĘC, ŻE TO, NIE DNA JEZIOR I GORSKIE GROTY KRYJĄ „HITLEROWSKIE SKARBY”,

W związku z naszym cyklem pt. „Religie świata” otrzymujemy sporo listów, których autorzy pytają o interesujące ich kwestie. Zagadnienia te staramy się omawiać w poszczególnych felietonach. Ponieważ największe zainteresowanie czytelników budzi, jak się okazało, kult zmarłych oraz wiara w życie pozagrobowe na przestrzeni dzieł religii, tym sprawom chcemy poświęcić dzisiejszy odcinek cyklu.

Wiara w życie pozagrobowe powstała w świadomości ludzi pierwotnych tysiące lat temu. Obserwując śmierć zabitego zwierzęcia czy pokonanego wroga człowieka pierwotny zauważył, iż żywa przed chwilą istota stała się martwą w momencie, gdy przestało bić serce, gdy ustanie oddech, kiedy wyszła krew wycednie z ciała. Wobec niezrozumienia mechanizmu życia i śmierci w umysłach ludzi powstało więc przeświadczenie, że w organizmie tkwi coś niematerialnego, nieuchwytnego, co ożywia ciało i co ulatuje wraz z ostatnim tchnie-

nem i ostatnią kroplą krwi. Stąd początkowo ludzie pasterski i myśliwski umieszczały duszę we krwi. Ślad tej wiary znajdujemy w Starym Testamencie, gdzie powiedziano: „Albowiem dusza wszelkiego ciała we krwi jego jest”. Inaczej kształtowało się to u ludów żyjących nad morzami i wielkimi zbiornikami wodnymi, a których

Religie świata

pożywienie składało się głównie z ryb. Ci umieszczali duszę w pierśniku i uważali, że opuszcza ono ciało wraz z ostatnim tchnieniem. A jak sobie wyobrażano duszę? W bardzo różny sposób. Przeważnie jednak w postaci podobnej do człowieka. Dusza była czymś w rodzaju niewidocznego sobowtóra zachowującego wszystkie jego cechy, z tą wszakże przewagą nad nim, że posiadała większą siłę oraz zdolność szybkiego przenoszenia się z miejsca na

miejsce. Niektóre ludy wyobrażały sobie duszę w postaci cienia czy odbicia wizerunku człowieka w wodzie lub nawet ciepłego wiatru. Ciekawą rzeczą, że pierwotnie nie widziano różnicy między duszą człowieka żyjącego a zmarłego. Duchów zmarłych nie uważano za nieśmiertelne, wręcz przeciwnie, sądzono, iż żyją

one dopóty, dopóki istnieje ciało. Stąd troska o jak najlepsze zakonserwowanie ciała (mumifikowanie). Wierząco także, że dusza zmarłego, aby istnieć, musi się odżywiać. I dlatego do grobów składano bron myśliwska oraz zapasy żywności. Strach przed duchami zmarłych skłaniał często do krepowania ciała zmarłego, a nawet tania nóg i ucinania głowy. A wszystko po to, by unie możliwie duchowi pozagrobowemu wędrowkę. W tej wierze w

duchy i dusze tkwi chyba zwyczaj żerowania zwłok, a również wspólny wszystkim religiom kult zmarłych przodków. Ten ostatni istniał i u Słowian. Święto zmarłych obchodzili Słowianie na wiosnę, jako tzw. „zaduszki” lub „dziady”. Chodzono wtedy na mogiły przodków niosąc tam resztki świętynnej biesiady. Jak wynika z dawnych kronik, jeszcze w XIV w. oddawano w Polsce część starym bogom i składano ofiary duszom zmarłych. Stąd wyrósł zwyczaj odprawiania styp, na które zapraszano poza rodziną i znajomymi również chodzących po prośbie ubogich.

Odznętnąc się od słowiańskiej tradycji kościół ustąpił święto zmarłych na dzień 2 listopada. Fakt ten lud skwitował śpiewką:

Dzień zaduszny bywa piśny, Niebo płacze, ludzie płaczą, A ubogich chlebem racza, Rozdając jałmużnę. Za duszyczki różne. C. d. n.

jeśli my będziemy kochać nieprzyjaciół naszych, a nieprzyjaciół nasze będą kochać nas, to nie będzie w ogóle żadnego problemu, tylko jedna wielka miłość. Jak na razie jednak nieprzyjaciół żądają świadczeń jednostronnych...

Na krańdźci

Za co mamy się

♥ kochać ♥ ♥

Zostaw więc na boku te sofistymaty, nie zajmujemy się bowiem w tym felietonie polityką międzynarodową, choćby polityką Bonn. Wróćmy do głównego wątku.

Niedawno na zebraniu w pewnym biurze dyskutowano nad postawą księgowego, który w ramach kształtowania odpowiednich stosunków między ludzkich wystawił swemu biurowemu koleździe fałszywe zaświadczenia o wysokości zarobków, dzięki czemu ten płacił mniejsze ali-

menty byłej żonie i aktualnemu dziecku. Na zebraniu, owszem, potępiono działalność obu, ale zdecydowano jednocześnie nie podejmować żadnej decyzji. Właśnie w imię kształtowania prawidłowych stosunków między ludzkich i nietworzenia sytu-

cji konfliktowych... Nie pomyślano jednak nad tym, kto ma w takim razie kochać kochaną żonę i dziecko kolegi księgowego oraz czy księgowy-falszeryz w ogóle jest godny miłości. Dopiero interwencja instancji wyższej wpłynęła na bieg sprawy. Jej rezultat: „zdjęcie” księgowego ze stanowiska i ostrą nagana dla nieuczelnego meża ucale nie pogorszyły stosunków między ludzkich. Wręcz przeciwnie... Żaloga jednak straciła możliwość samowychowania. Jeśli już jesteśmy przy skrajnościach,

warto wspomnieć o pewnej spółdzielni, członkowie zarządu której szczególnie się umilowali. Po jakimś czasie jako efekt tej miłości wyszły na jaw nadużycia. Jeden z podszarych; tłumaczący się, że przystąpił do spółki pod moralną presją innych, gdy go zapytano dlaczego o machlojkach nie powiadomił odpowiednich władz, odpowiedział, że nie chciał robić przykrości swoim kolegom. Popatrzmy, jak zdradliwym drogami może czasem chodzić miłość: nie pomyślał biedaczysko, że umożliwiał kolegom coraz większe nadużycia i tym samym skazuje ich i siebie na większe wy-

roczne. Dlatego zawsze dobrze jest pytać, choćby samych siebie, za co mamy się kochać. Ta refleksja przydaje się nie tylko małżeństwu. Warto pytać o to dyrektora-balganiarza nie umiejącego zorganizować pracy, kierownika transportu zmuszającego kierowców do jazdy niesprawnymi samochodami, przewodniczącego rady zakładowej, który zatapia wczasy tylko swoim koleśkom, koleżanki-ekspedientki, która gburowato obsługuje klientów.

Ze ktoś z zapytanych może nas przestać kochać — Ależ nie przejmujemy się tym i nie czynimy sobie z tego powodu wyrzutów sumienia. On dawno już nas nie kochał.

JERZY KATARASINSKI

LECZ ZE ICH LWIA CZĘŚĆ ZNAJDUJE SIĘ W SZWAJCARSKICH SKRYTKACH BANKOWYCH. Szwajcaria odmawiała zawsze udzielania jakichkolwiek informacji na ten temat, stosując ściśle obowiązującą zasadę tajemnicy kont bankowych. Wiadomo jednak, że konta te są „zaszyfrowane” i żeby móc podjąć pieniądze trzeba znać odpowiedni kod. Jest także rzeczą oczywistą, że pieniądze te nie leżą „bezczytnie” i że jak każde pieniądze zdeponowane w banku, przynoszą pokątny dochód. CHODZI W TYM PRZYPADKU JEDNAK NIE O SPRAWĘ FINANSOWĄ — NA TO ZAGADNIENIE NALEŻY SPOJRZEĆ Z PUNKTU WIDZENIA ETYCZNEGO I POLITYCZNEGO...

Poza gotówką i kosztownościami w rękach hitlerowskich grabieżców znalazły się również bezcenne dzieła sztuki rabowane w różnych krajach Europy. Spora część zbiorów muzeów i galerii wróciła po wojnie do swych prawowitych właścicieli, jednak wartość dzieł, których nie udało się odnaleźć, oblicza się na setki milionów dolarów. Poszukiwania, choć żmudne i bardzo trudne, trwają nadal i od czasu do czasu szczęśliwy przypadek pozwala trafić na

właściwy ślad. Obrazy sprzedawane w dniach ostatecznej klęski po śmiesznie niskich cenach odnajdują się czasem w zupełnie nieoczekiwanych miejscach. Jeden z obrazów Moneta znalazł się np. na wsi, w domu niemieckiego gospodarza, który kupił go za pół kilo masła w roku 1946...

Znana jest m.in. dokładna liczba dzieł sztuki zrabowanych przez hitlerowców we Francji: obejmuje ona 29.903 pozycje.

Pod koniec wojny rozpoczęto w Niemczech zakrojoną na szeroką skalę produkcję fałszywych funtów angielskich. Słynna „operacja Bernhard” polegała mianem na wprowadzeniu na rynek dużej ilości fałszywych banknotów, aby zdeorganizować ekonomikę angielską i podważyć wartość funta. Pod koniec 1944 r. gotowych już było kilkadziesiąt milionów funtów i przygotowane odpowiednią porcję dolarów. Jednak cała akcja miała zacząć się dopiero na wiosnę 1945 roku. Wtedy było już jednak za późno i pieniądze spęły na dnie jeziora Tóplitz.

SPRAWA FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW MA JESZCZE DALSZĄ HISTORIĘ, OTÓŻ TRZY LATA TEMU NATRAFIŁO NA ŚLAD HITLEROWSKIEGO SZEFA FAŁSZERZY — KRUGERA. Nie został on wprawdzie ujęty, ale wkrótce potem, w roku 1984, znaleziono w Wiedniu fałszywe banknoty dwudziestofuntowe... CZYBY FABRYKA FUNKCJONOWAŁA NADAL? JULIUS MADER NIE MA W TYM WZGLĘDZIE WĄTPLIWOŚCI UWAGA, ŻE GDZIEŚ NA ŚWIECIE ISTNIEJE NIEMIECKA FABRYKA FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW. Powołuje się on w swej książce na oficjalny dokument specjalnej służby tajnej policji amerykańskiej (w jej specjalnością jest wykrywanie fałszerzy pieniędzy), w którym stwierdzono, że w latach 1963—64 znaleziono w Stanach Zjednoczonych fałszywe banknoty „produkcji niemieckiej” wartości 7.200.000 dolarów.

Czy jednak znalezione ostatnio w obiegu fałszywe banknoty dolarowe istotnie pochodzą z hitlerowskiej fabryki — jest sprawą podlegającą dyskusji, tak zresztą, jak i bardzo wiele innych hipotez, które nieustannie towarzyszą niezmordowanym poszukiwaniom hitlerowskich skarbow.

AFERA, która mogłaby stać się tematem sensacyjnej powieści, wstrząsnęła opinią publiczną Brazylii. Wśród jej bohaterów znajdował się generał policji, deputowany do parlamentu, ogólnie szanowani adwokaci, detektywi, ludzie ze świata przestępczego, wreszcie poszukiwacze złota i drogich kamieni, ludzie, jakich tysiące

Diament

przemierza stępy brazylijskiego interioru. Ci ostatni zapoczątkowali łańcuch wydarzeń obfitujących w gwałtowne śpiewca. Prawdziwym bowiem ośrodkiem dramatu był diament. Podobno słynny francuski uczyony Lavoisier po spalaniu brylantu swej przyjaciółki oświadczył: „A jednak to tylko węgiel!”. W historii, którą zrelacjonujemy, tak beznamytnych komentarzy znaleźć się nie da.

Diament, któremu potem nadano przydomek 007, po raz pierwszy ukazał się na widowni wczesnym listopadowym rankiem. Dwa garimpeiro — Joan Sobrinho i Antonio Rodrigues — pracowali w prymitywnym szybku w diamentonosnej okolicy. Mocne uderzenie młotka w znalezione kamień zdecydowało o dalszej kwalifikacji. Rozpadnie się na części, trzeba szukać dalej. A jeśli nie zareaguje na uderzenie... Tego ranka Sobrinho przeżył chwilę wielkiego wzruszenia. Kamień wielkości dorodnej broskwini po uderzeniu młotkiem tylko przeczłzył się na bok. Jeszcze jedna próba dała ten sam efekt. Sobrinho spojrzął na kolegę, po czym błyskawicznym ruchem schował kamień do kieszeni.

Brazylijskie prawo nakazuje, aby każdy diament zarejestrować w państwowym kanczku. Połowa jego wartości przypada państwu, czwarta część właścicielowi ziemi, na której go znalezione, reszta jest dzielona pomiędzy poszukiwaczy. Sobrinho nie chciał się dzielić. Jego diament, jak ustalono potem, ważył prawie tysiąc karatów i wart był dwa miliony dolarów. Był wielki i wyjątkowo wspaniały.

Sobrinho miał dwóch synów, którzy potrafili bezbiednie posługiwać się noszonymi przy pasach rewolwerami. Licząc na ich oparcie, poszukiwacz zarzykował wyruszenie na szlak wiodący do majątku. W ten sposób diament i jego trzyosobowa eskorta znaleźli się w „Wolnym Mieście” — wśród lepiantek, jakie otaczają superzawodowa stolica Brazylii. Nikt, posiadający minimum instynktu samozachowawczego nie ryzykuje odwiezienia na zmkru „Wolnego Miasta”. Sobrinho — utny w poparciu synów — tuż szukał amatora na swój skarb.

Po misternym rozpoznaniu trafił do brudnej izby na zapleczu zaplutego szynku. Właściciel knajpy, Hippokrates Vasilis Takapulos, eks-agent tajnej policji greckiego króla, znany był jako kupiec kosztowności. Długo trwały targi z pasterem i sprowadzonym przez niego tryjskim rzeczoznawcą Rasidem Abbullem. Zgodzono się wreszcie na sumę 1,5 miliona dolarów.

Kiedy plik czeków pojawił się na stole, Sobrinho popadł w szał. Był to piątkowy wieczór i wiszę w banku należało odłożyć do poniedziałkowego ranka. Zaden szynk w „Wolnym Mieście” nie został ominięty przez świeżo upieczonych milionerów. W poniedziałek rano, gdy urzędnik bankowy tłumaczył Sobrinho i jego synom, że czeka są fałszywe, dług wydawało im się, iż nekacja ich alkoholowe przywidzenia.

Tymczasem Takapulos, Abbul i dwaj pomocnicy szynkarza Kozilis i Panajotos w

urugwajskiej stolicy Montevideo obradowali nad dalszymi losami 007. Diament znajdował się w wozeczku na szyn Takapulos. Ten fakt zapewnił spowodował, iż zapomniany poegnął się z kolegami wyjechał on nagle do Paryża, a potem do Aten. Wspólnicy pospieszyli jego śladem.

Akcja jednak rychło przeniosła się z Europy do Brazylii. Adwokaci, u których szukał pomocy Sobrinho, skierowali sprawę do policji. Do „operacji diament” oddelegowano niejakiego Herberta Assumpcio, byłego kryminalistę, który następnie zyskał zaufanie stróża porządku. Kwalifikację Assumpcio stanowiło zarówno bogate doświadczenie jak również dyplom szkoły podstawowej (ten szczegół mieć będzie potem znaczenie). Jako detektyw — emerytowany przestępca — zaczął działać niezwykle sprawnie. Zdołał uwiezić żonę Takapulos a szukającą się właśnie do wyjazdu do Aten, po czym urządził polowanie z przynętą. Takapulos przybył na wezwanie żony i już na lotnisku wpadł w ręce policji.

Oczywiście nie miał przy sobie diamentu. Na pytania w tej sprawie przedstawił z góry przygotowaną historię. Diament był fałszywy i podczas przypadkowego upadku na lotnisku w Atenach rozpadł się na drobne kawałki. Czy jest więc przestępstwem wręczenie fałszywych czeków za fałszywy diament? Mimo to Assumpcio wywiózł go na wizję lokalną. W drodze nastąpił napad „nieznanych osobników” i niefortunny detektyw z żalną miną zameldował swym przełożonym, że „przekleły Grek uciekł”. Rychło jednak zguba się znalazła. Takapulos uciekł z rancho, gdzie został przewieziony, przeszedł 40 mil pieszo i błagał policję, aby go zamk-

007

nięto w dokładnie strzeżonej celi. Przechował grożące mu niebezpieczeństwo.

Drugie porwanie zaplanowano starannie. Okres pięciu miesięcy, który teraz nastąpił, prasa brazylijska nazwała „drogą Takapulos na Golgotę”. Nieszczęsny amator 007 wpadł w ręce... Assumpcio i jego ludzie, detektyw o podwójnym obliczu umieścił więźnia na odludnym rancho w Górach Czerwonych.

Pierwsza rozmowa o diamentcie zakończyła się dwoma kłopotliwymi w podbrzusze, wymierzonymi przez Assumpcio Takapulosowi. To był początek. Bojąc się ryzyka przebywania na jednym miejscu, Assumpcio i jego ludzie zorganizowali ruchomy pokój tortur. Greka wrzucono do samochodu, który ruszył w podróż do Brazylii. Na popasach trwały przesłuchania. Nieszczęśliwy mdał z bólu, błagał o litość, nie wyjął jednak schowka. Nawet seans na kopcu mrówek nie zalał ma go. Wreszcie oprawy znaleźli sposób. Klucze manióku, twarde i gruzelkowane, przypominające bardziej metalową tarkę niż roślinę, którego użyto do kaźni, spowodowało załamanie męczonęgo. Podał adres Kozilidasa — jednego ze swoich współwinników, przebywającego w Atenach.

Sam Assumpcio wyruszył w podróż do Europy pod pozorem szukania zabiegłego Takapulos. Trop okazał się fałszywy. Po powrocie do Brazylii „detektyw” ponowił tortury. Grek opisał skrytkę znajdującą się w jego domu. Assumpcio nie mógł bez podejrzenia podjąć nowej wyprawy. I oto lista zainteresowanych diamentem powiększyła się o postać brazylijskiego parlamentu Luisa Bronceado. Ow dżentelmen o nienagannej prezencji i manierach udał się do Aten opatrzonej w gjejt... Interpolu. Kiedy nie wpusz-

(Dokończenie na str. 6)

Wszystkie chaty w dhomejskiej wiosce Ganvié zamieszkałej przez plemię Adża zbudowane zostały wokół wodnych ulic i placów, na których przez cały dzień trwa ożywiony ruch szybkich i zwrotnych łodzi.

Większe z wodnych ulic i placów są jakby naszymi deptakami. Jeździ się tam pirogą, aby spotkać znajomych, ukochaną lub po zakupy. Tam bowiem co chwila można natknąć się na pływający sklep lub nawet całe targowisko. Kupno i sprzedaż odbywa się tu bez pośrednictwa pieniędzy, na zasadzie wymiany towaru na towar. Może dlatego właściciele, że tutaj ludzie nie znają pieniędzy są zawsze usmiechnięci, zadowoleni z życia i bardzo wylewni dla każdego przybysza, przed którego wściebiskim okiem skrzątknie kryją tylko swoje sposoby łowienia ryb i wnętrza Świątyni Fetysza.



Chaty Adża są „zbudowane” z bambusów i osadzone na wystających ponad tafel laguny pniach drzewa tekowego.

Afrykańska Wenecja

Świątynia ta jest jednym z najokazalszych budynków w całej wiosce. Nawet w bogate, barwne wzory plecione chaty wodza i czarownika wyglądają przy niej bardzo ubogo. W świątyni tej znajduje się fetysz, nikt jednak z Adża nie chciał mi zdradzić gdzie.

Przypisują mu oni przede wszystkim moc czynienia z ich wrogów niezdarnych pokrak i uzdrawiania bezpłodnych kobiet. Ta ostatnia sprawa jest dla tutejszych kobiet szekspirowskim „być albo nie być”. Jeżeli bowiem kobieta Adża nie rodzi niemal bez przerwy dzieci, jest pogardzana przez wszystkich, a mąż ma prawo odesłać ją do rodziców.

Pierwszą tajemnicę Adża — sposób łowienia ryb — udało mi się samemu rozszyfrować. Otóż kiedy wracałem już w ostatnich

promieniach gasnącego zaledwie w paru minutach słońca, do odległego od Ganevié o 20 km Kotonu, głównego miasta Dhomeju, spostrzegłem tuż za wioską, na płytkim rozlewisku laguny Nokoue kilku mężczyzn rzucających sieci. Opadały one na dno jak bizantyjska kopuła, nakrywając szczerlinie wszystko co się pod nimi znalazło. Następnie jeden z rybaków nurkował i wybierał spod nich ryby. Nie jest to oczywiście najefektywniejszy sposób połowów, ale w zupełności wystarczający, aby Adża — żyjący jak w epoce kamienia łupanego — byli zawsze syści i nie musieli uciekać się do pomocy ludzi z ładu. Stronią — jeżeli tylko mogą — od nich i odnoszą się z nieufnością.

Tekst i zdjęcia:

MAREK REGEL



Łodzie są tu jedynym środkiem komunikacyjnym. Pływa się nimi na targ, do sklepu, Świątyni Fetysza, na randkę...



Fotoreportaż z Dhomeju

Najdłuższe miasto świata

(KORRESPONDENCJA WŁASNA)

Łoskot wody zsuwającej się po kamieniach co chwila przerywa błogą ciszę. Kropelki rozbitej o brzeg fali miłe chłodzą rozgrzane od słońca ciało. Plusk fal, okrzyki kąpielących się, warkot motorów, za którymi mniej lub bardziej udolnie ślizgają się amatorzy nart wodnych — oto normalne odgłosy plaży w Soczi. Aż się wierzycie nie chce, że to już połowa października, że w Polsce króluje jesień a ludzie chodzą w płaszczach. Tutaj, nad Morzem Czarnym lato przedłuża swoje panowanie, króluje nawet do połowy listopada, nie mówiąc już o tym, że w kwietniu notuje się temperatury ok. 23 stopni ciepła.

Przyznam szczerze, że spotkanie z Morzem Czarnym przez moment mnie rozczarowało. Rozczytuje się kiedyś w książce W. Katajewa „Samotny biały żagiel” spodziewałem się tutaj flotylii łódek rybackich, wyposażonych właśnie w owe piękne żagielki z wiersza Lermontowa, znakomicie kontrastujące z czernią i zielenią morza. Cóż, tak zapewne było 60 lat temu. A teraz? Romantyzm białych żagli na Morzu Czarnym rozwijały wodoloty, które regularnie kursują na trasie Soczi — Suchumi.

Samą Soczi — zwane nie bez racji „Kaukaską Riwierą” — to cudowna miejscowość rozciągająca się na 147 km odcinku Morza Czarnego. Jest to więc najdłuższe miasto świata. Wielkie Soczi składa się z czterech rejonów: adlerskiego, hostyńskiego, centralnego i lazarskiego, a przez terytorium jego przepływa 30 rzek.

Jedną z tych rzek — Macesta dała początek stawie Soczi jako uzdrowiska. W 1886 r. chemik rosyjski N. W. Struwe, a następnie inni naukowcy odkryli mineralne wartości wód rzeki Macesty. Jak twierdzą fachowcy, wody te są lekarstwem na wszystkie począwszy od reumatyzmu a skończywszy na... łysinie. Jednak dopiero za czasów władzy radzieckiej rozpoczęto rozbudowę Soczi jako ośrodka wypoczynkowego i sanatoryjnego. Nie bez znaczenia był tutaj fakt niezwykle łagodnego klimatu tej miejscowości tzw. podtopikalnego.

W pięknej alei soczijskiego parku rosną drzewa magnolii. To Aleja Przyjaźni, Utarł się bowiem tutaj zwyczaj, że wszyscy sławni ludzie

którzy przebywali w Soczi sadzą w tej alei drzewko magnolii. Na tabliczkach przed drzewami widnieją nazwiska słynnych polityków, artystów, kosmonautów.

Dwa jednak drzewa otaczane są specjalną opieką. Przed jednym z nich — większym — stoi tabliczka z nazwiskiem Jurija Gagarina, a przed drugim Władimira Komarowa.

Inną atrakcją Soczi jest piękny ogród dendrologiczny, gdzie obejrzeć można florę śródziemnomorską. Tam też m. in. przeprowadza się prace naukowo-badawcze w dziedzinie aklimatyzacji drzew i krzewów znad Morza Śródziemnego.

Dla amatorów mocniejszych wrażeń polecam wycieczkę do odległego o 125 km od Soczi słynnego górskiego jeziora Rica. Znajduje się ono na wysokości 956 m. n.p.m., a powstało około 200 lat temu w dosyć dziwny sposób, w wyniku obniżenia się głązów góry Przekiszwy, które zatarasowały koryto rzeki Laszypse. W wyniku tego powstało przedcudne górskie jezioro, do którego prowadzi wijąca się serpentykami droga. Co najmniej 2/3 siedzących w naszym autokarze bladło i zieleńczo na przemian spoglądając w dół w kilkudziesięciometrowe przepaści. Mimo wszystko widoki przepiękne, a na dodatek zaraz po wyjściu z autokaru można napić się w stojącym tam kiosku młodego tutejszego wina sprzedawanego przez piękną czarnooką Gruzinkę. Dla niektórych uczestników naszej wycieczki wyprawa skończyła się przy tym kiosku...

MIECZYSLAW STOLARSKI

PUBLICYSTA paryskiej „Kultury”, J. Mieroszewski ubożał przez mikrofony Wolnej Europy, że prasa polska zajęła się jego osobą. Lekka przesada — mówiąc delikatnie — wynika z nawyku autoreklamy. Żaden z polskich dziennikarzy, ani przez chwilę nie wierzy bowiem w to, że pan Mieroszewski pisze na łamach „Kultury” zgodnie z własnymi przekonaniami, prowadzi własną politykę wydawniczą. Role J. Mieroszewskiego i jemu podobnych w „Kulturze” odsłania broszura, wydana w Szwecji nakładem „Nasz Znak”, tak zwanego „niezależnego miesięcznika ludowego”.

Jest to wydawnictwo emigracyjne, spokrewnione z ludowym ruchem nikolajczykowskim, przeciwnie niektórym kółkom emigracyjnym „rządów” z powodu rozgrywek o wpływy i władzę nad emigracją. Autor tej broszurki, Tadeusz Mateja stwierdza m.in.:

„Redakcja „Kultury” jest sam Jerzy Giedroyc. Istnieje wprawdzie na łamach tego pisma, poza pomocniczym personelem technicznym, publicysta skupiający często ludzkie namietności — w osobie Juliusza Mieroszewskiego. Ale obecność tego pisarza na łamach „Kultury” jest także przemysłowym dziełem Jerzego Giedroycia. Pelen temperamentu, nie kończących się i z zasady sprzecznym ze sobą, fantastycznych pomysłów koncepcyjnych przybierający togi i styl nieomylnego proroka pochłoniętego i szarpanego wewnętrznymi zagadnieniami wyłącznie najwyższego, kluczowego szczebla, strateg i szermierz w jednej osobie, niewyczerpany prestidigitator, rozdawca pochwał i gromów, namietny inscenizator porządku świata i Europy ustawiający losy i przyszłość krajów i narodów jak pionki na szachownicy — pisał się Juliusz Mieroszewski w samouwiebianiu i w tej swojej (w jego przekonaniu) wszechmocnej i wszechobecnej inicjatywie, ściągającej na siebie powszechną uwagę, a osłaniającej równocześnie właściwego reżysera sceny, o którym mało kto mówi. Tak właśnie Jerzy Giedroyc ustawił swój spektakl, w którym widownia ogląda tylko kukielki i główną kukiełkę popisową, ale nie widzi Wielkiego Reżysera pociągającego za sznurki i dyrygującego tym niepowszednim widowiskiem”.

Rzeczywiście, ten Wielki Reżyser, którego nazwisko skromnie figuruje na przedostatniej stronie okładki „Kultury” wart jest bliższego poznania. Nie tylko z tego względu, że jest kierownikiem Instytutu Literackiego i wydawcą „Kultury”, kruszącej stępienie pióra w obronie „czystości socjalizmu” w Polsce. Interesująca jest przede wszystkim droga Giedroycia do Kultury przez małe i duże „K”, która wiodła przez kryminalne afery, i to w najbardziej tragicznym dla narodu polskiego okresie historii. Przy okazji poznajemy moralne oblicze i fragment działalności ludzi z elity władzy przedwojennej Polski. A wielu z nich żyje do dziś, udziela nam z zagranicy rad w oczekiwaniu na powrót do władzy.

JERZY GIEDROYC nie wyrósł na gruncie emigracji. Swoją działalność polityczną rozpoczął już w 1929 r., kiedy to wspólnie z Rowmundem Piłsudskim i innymi utworzył organizację nazwaną „Myśl Mocarstwowa”. Ponieważ nazwa tej organizacji nie mówi nie naszym czytelnikom, winni jesteśmy skrótowe wyjaśnienie. Organizacja ta nigdy nie posiadała dużej liczby członków, ani też nie starała się być organizacją masową. Ograniczała się do działalności wydawniczo-publicystycznej i odczytowej. Ideologicznie grupa ta zbliżona była do konserwatystów, oddana sprawie piłsudczyzny. Organem „Myśli Mocarstwowej” było pismo „Bunt Młodych”, inspirowane we wszystkich dziedzinach przez Giedroycia. Pismo to było uznawanym organem młodych piłsudczyków z prawego skrzydła, nie ukrywających sympatii dla idei monarchizmu w Polsce.

„Bunt Młodych” udzielał pełnego poparcia rządowi sanacyjnemu, manifestował jednoznacznie sympatie dla rządowych projektów późniejszej konstytucji kwietniowej i dla włoskiej odmiany faszystwu.

Kontakty osobiste Giedroycia, redaktora „Buntu Młodych” były rozległe. Wśród jego współpracowników spotykamy w tym okresie redaktora tygodnika „Faszysta Polski” — Edwarda Plotrowskiego, bliskie kontakty utrzymywał Giedroyc z nacjonalistami ukraińskimi i z ludźmi jednoznacznie faszystowskimi. Na przełomie lat 1936—1937 pismo „Bunt Młodych” zmieniło nazwę na „Polityka”, lecz centralna postać nowego pisma pozostała Giedroyc. Zanim to jednak nastąpiło, J. Giedroyc dokonał jednego jeszcze, szczególnie ważnego dla niego wyboru. W roku 1930 obecnego wydawcę paryskiej „Kultury” związał się z II oddziałem (ostawioną „dwójką”) Sztabu Głównego i korzystał z jego pomocy finansowej. Otóż zanim jeszcze Giedroyc — stał się głównym ideologiem „Buntu Młodych”, a następnie „Polityki” był redaktorem naczelnym czasopisma „Wschód”. Zacytujmy tu pewien dokument przedwojennego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, opatrzone tytułem: „Prodomo”, Cytujemy tam m.in.:

„Pierwszy numer wydawnictwa „Wschód” ukazał się dnia 14.VII.1930 r. pod redakcją p. Jerzego Giedroycia. Pan Giedroyc wskutek nawału pracy ustąpił dnia 15.X.1930 r. ze stanowiska redaktora naczelnego. Stanowisko to zajął p. Wł. Bączkowski, którego z kolei na stanowisku wydawcy zastąpił p. Kamil Szyfric. Drugi numer „Wschodu” ukazał się dnia 10 grudnia 1930 roku pod redakcją p. Bączkowskiego.

W myśli wzajemnego porozumienia się, w miesiącu czerwcu 1930 r. szefa Ekspozytury 2 Oddziału II Sztabu Głównego z zastępcą naczelnika Wydziału Prasowego M.S. Zagr. — czasopismo „Wschód” miało być subsydiowane przez Eksp. 2 Oddziału II S.G. i Wydział Prasowy M.S. Zagr. Ponieważ suma 300 zł nie była wystarczająca na wydawanie miesięcznika, czasopismo „Wschód” na razie ukazuje się jako kwartalnik”.

Naszemu czytelnikom jesteśmy winni wyjaśnienie, że pismo „Wschód” miało za zadanie — zgodnie z założeniami II Oddziału — koncentrować, inspirować politykę prowokacji w stosunku do Związku Radzieckiego i komunistów. Z powyższego dokumentu wynika, że Giedroyc już w 1930 r. był rzybią tak odpowiedzialnego zadania początkującym prowokatorowi, dlatego należy przypuszczać, że praktykował on w II Oddziale już znacznie wcześniej. Jerzy Giedroyc w roli zausznika tego oddziału podjął się udziału w życiu politycznym i w tej dziedzinie pełnił zadanie przywódcy grupy „Myśl Mocarstwowa” redaktora „Buntu Młodych”, a następnie „Polityki”, ideologa i inspiratora ideologicznych założeń programowych. Nie trudno więc zrozumieć, dlaczego II Oddział odwołał Giedroycia ze stanowiska redaktora naczelnego „Wschodu” po wydaniu pierwszego numeru pod pretekstem „nawału pracy”. Skoro został odwołany do organizowania „Myśli Mocarstwowej” i redagowania „Buntu Młodych”, nie mógł jednocześnie zajmować się na dłuższą metę innym piśmem.

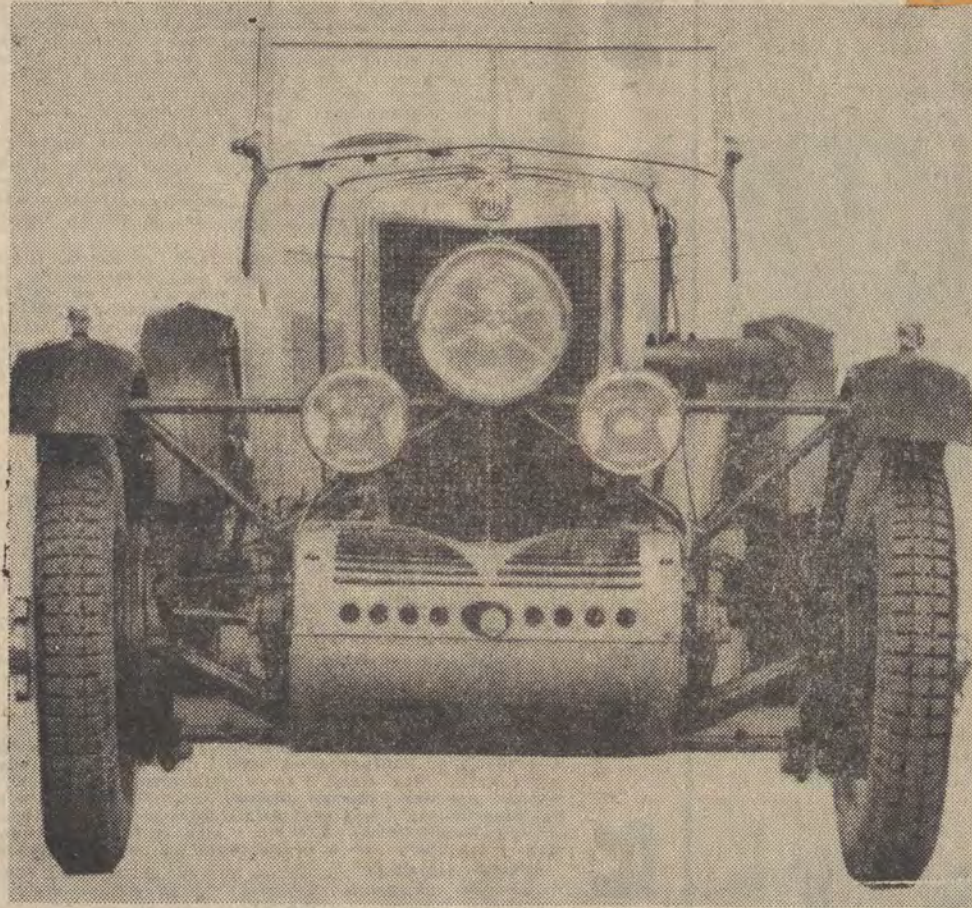
PRAWDZIWE oblicze Giedroycia i — przynajmniej — jego zdolności organizacyjne ujawniły się dopiero po tragicznej klęsce wrześniowej, już na terenie Rumunii. Po klęsce, na terenie naszego sąsiada znalazły się tłumy polskich uchodźców, żołnierzy, oficerów i władców Polski sanacyjnej. W atmosferze zamieszania, rozgoryczenia przeżyta tragedią — obecnym wydawcą paryskiej „Kultury” szybko wypłynął na powierzchnię, stając się jedną z głównych postaci politycznych i bohaterem ohydnych skandali. Centralnym ośrodkiem działania Giedroycia i jemu podobnych pogrobowców Polski stała się ambasada polska w Bukareszcie, która — jak o tym świadczą dokumenty — była wymarzoną prostopłacówką dla pokrycia przestępczej działalności.

Ambasadorom polskim w Bukareszcie był w tym okresie (aż do jej zlikwidowania w 1940 r.) hrabia Roger Raczyński. Oprócz niego w skład ambasady wchodził m.in.: radca Polnicki, attache prasowy Sobański i attache wojskowy płk T. Zakrzewski. Po ogłoszeniu przez Rumunię neutralności, rząd tego kraju odmówił zgody na wszelkie zmiany personalne w ambasadzie. Mimo tego zakazu uzupełniano zespół ambasady nowymi ludźmi, bez zgłaszania władzom rumuńskim, celem uznania ich dyplomatycznego statusu. Wśród tych nowo zaangażowanych znalazł się jesienią 1939 roku Jerzy Giedroyc, wydawca „Polityki” i jednocześnie naczelnik Wydziału w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Giedroyc jeszcze przed wojną przyjaźnił się z hrabią Raczyńskim, dlatego w bukarzeszcieńskiej ambasadzie stał się szybko główną postacią, pełniąc obowiązki sekretarza ambasady. Bez jego udziału nie zapadły żadne decyzje.

Poza osobistymi stosunkami Raczyńskiego i Giedroycia z okresu przedwojennego, uzasadnionymi powiązaniami Giedroycia i jego grupy z „Myśl Mocarstwowej” i „Polityki” z kolami reakcji polskiej, poważną rolę odegrało legendarne wrecz lenistwo ambasadora Raczyńskiego. Przy całym swoim wstręcie do systematycznej pracy nie zniósł on szczególnie czytania dłuższych dokumentów, niezależnie od ich wagi. Każdy raport, obejmujący więcej niż jedną stronę Raczyński odsyłał do Giedroycia, który referował mu treść pisma w kilku zdaniach. Stwarzało to nieograniczone możliwości dowolnego dobierania informacji i inspirowania innych, wygodnych dla Giedroycia.

„Raczyński — pisze cytowany już Tadeusz Mateja — posiadał ponadto zupełnie specyficzny stosunek do całego personelu ambasady, wyraźnie go lekceważąc i odnosząc się do niego wyniośle. Wszystkich swoich urzędników, nie wyłączając radców, traktował zaledwie jako ślepych wykonawców i z nikim z nich nie wchodził w bliższe, bardziej przyjazne stosunki. Wyjątek stanowił Jerzy Giedroyc, o czym powszechnie wiadano. To oczywiście stworzyło nowo przybytemu — faktycznie sekretarzowi ambasady — zupełnie szczególną pozycję nie tylko w zespole placówki, ale także poza nią”.

(Dalszy ciąg za tydzień)



MG MARK III ma już 38 lat ale jeszcze dziś można nim jechać z szybkością 100 km/godz.

„EUROPEJCZYK”

Dlaczego niektórzy wydają majątek na zakup sportowego, stosunkowo, niewielkiego samochodu? Kto kiedykolwiek miał sposobność prowadzić sportowy wóz, ten może zrozumieć takiego entuzjastę. Przyjemność jazdy, panowania nad szybkim wozem znajduje tu swój najwyższy wyraz.

Już w 1923 roku Cecil Kimber entuzjasta sa-

mochodów sportowych, skonstruował w Anglii sportowy wóz, który stał się „przodkiem” wszystkich samochodów MG. Ośmiokąt z dwiema kanciastymi literami MG stał się od tego czasu symbolem samochodów sportowych. Ale nie tylko znak firmowy, cały samochód był twarzą i kanciasty. Te „kanciaste” wozy MG były jednak czymś więcej

niż tylko samochodem sportowym, były one wprost wcieleniem typowego brytyjskiego wozu sportowego.

Nie było i nie ma znanego kierowcy, który by nie związał się chociażby raz w życiu z samochodem MG, począwszy od Hugh'a Hamiltona i George'a Eystona, przez Tazja Nuvolari i Conte Jonny Lurani, Earla Howe i sir Henri Birkin,

a skończywszy na latach pięćdziesiątych, kiedy Stirling Moss, Mike Hawthorne i Ken Miles siedzieli za kierownicą wozów MG. „Przodek” wszystkich wozów MG ujrzał światło dzienne w znanej fabryce samochodów, a mianowicie tam, gdzie już pracował był założyciel zakładów Morris, William Morris: w słynnym garażu Morrisa w Oxfordzie. Także i marka firmowa wywodzi się od miejsca konstrukcji: MG oznacza „Morris Garages”. Cecil Kimber skonstruował wówczas swój wóz na podwoziu „Morris Oxford” z motorem „Hotchkiss”. Karoseria była skrajnie prosta: wąskie błotniki, dwa małe siedzenia, brak szyby przedniej. Wóz ten rozwijał już szybkość do 130 km na godzinę. Jego konstruktor zdobył na nim złoty medal w wyścigu „Lands End Trial” w 1925 roku.

Tym sukcesem zapoczątkowany został triumfalny pochód wozu MG na wszystkich torach wyścigowych. Formy poszczególnych ty-

pów zmieniały się, ale do 1955 roku zasadnicza forma pozostawała bez zmian.

Ale w 1955 roku także i w MG zwyciężyła forma aerodynamiczna karoserii nad starą formą. Powstał wóz MG „A”. Już w 1951 roku wypróbowano ten typ na torze wyścigowym w Le Mans.

Pierwsze MG „A” miały „serce” o litrażu 1500 cm sześć. i o mocy 68 KM. Później moc samochodu została zwiększona. Najszybszy MG „A”, „Twin Cam”, ma moc 108 KM. Do 1962 roku forma samochodu pozostawała prawie bez zmian.

Przez prezentację wozu MG „B” w 1962 roku, MG otrzymał nową formę, którą zachował w zasadzie dotychczas. Stał się on bardziej „europejski”. W ub. roku pojawił się najnowszy typ MG na szosach: MG „C” o litrażu 3000 cm sześć. z motorem sześciocylindrowym i o mocy 150 KM. Ten wóz stanowi kontynuację tradycji samochodów MG.

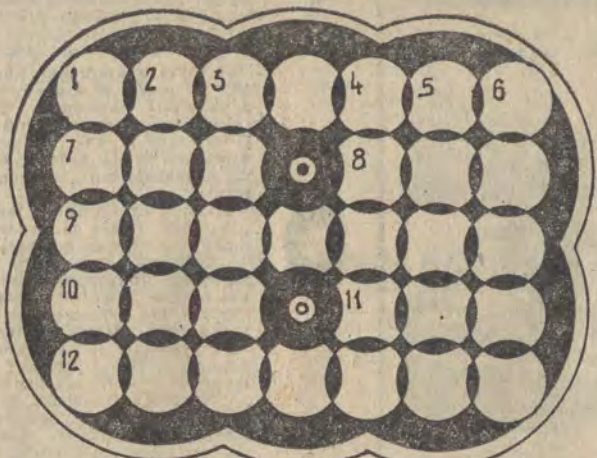
„C” GT najszybszy „rumak” w stajni MG



Rozrywki

umysłowe

- Poziomo:
1. Pociąg Indian.
 7. Marka motocykla niemieckiego.
 8. Metal z grupy platynowców.
 9. Egipski grobowiec.
 10. Przodek chodnika w ko-palni.
 11. Współorganizator Węgierskiej Republiki Rad.
 12. Tkanina używana na podszewkę.
- Pionowo:
1. Grecka wyspa na Morzu Egejskim.
 2. Wyraża smutek lub radość.
 3. Poprzedniczka TASS.
 4. Dopyw Kury (ZSRR).
 5. Chuligan.
 6. Miasto w pd. Turcji.

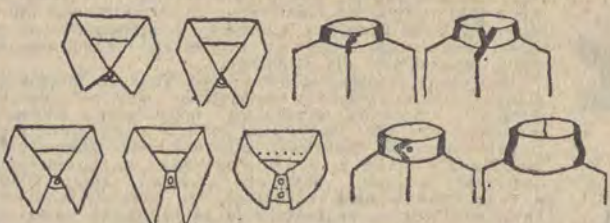


M O D A

Największy w kraju producent koszul, Łódzka „Wólczanka”, zapowiada na najbliższy okres szereg nowości dla panów, m. in. koszule o kilku kształtach kołnierzyka (widoczne na rysunku). Nowością jest kołnierz golfowy. Stosuje go się zarówno do koszul sportowych jak i wizytowych. Te ostatnie produkowane są z modnej tkaniny androcotonu w kolorze białym z nikłym efektem kolorowym. Posiadać one będą także różne elementy zdobnicze np. żaboty. Poza tym „Wólczanka” lansuje różnego rodzaju stójki oraz kołnierze z wydłużonymi rogami o rozmaitym rozstawieniu.

Tylko dla mężczyzn

Nowością są koszule dopasowane. Przeznacza się je wyłącznie dla mężczyzn wysokich i szczupłych. Dla cięższych produkowane będą koszule lekko wcięte, a dla korpulentnych linia koszul pozostanie prosta, bez zmian. Ukażą się one w sprzedaży z początkiem przyszłego roku. Wcięte koszule cieszą się dużym powodzeniem na Zachodzie, zwłaszcza w stolicy mody męskiej — w Rzymie. Na ulicach widzi się często młodzieńców w bardzo dopasowanych koszulach wykonanych z tkaniny lub dzianiny w kolorowe prążki. (Kas)



KROPLE

Za całą obronę mam zęby moich wrogów.

Wróbel w święto jest zwyczajnym ptakiem.

Są ludzie którzy nie rzucają cienia. Ich cień chodzi za nimi.

Ideał cierpliwości. Kropla drąząca granit.

Mieczysław M. Szargan

SEX na sprzedaż

W tym samym „Quicku”, który w korespondencji z Polski pisał „Kobiety rządzą krajem”, pisze o „lekkich obyczajach Polek, bez trudu znaleźć można materiały świadczące, że ani ów monachijski tygodnik, ani jego liczni czytelnicy niechęcią do seksu — najogólniej — nie grzeszą. Na ich twierdzenie, jakoby w NRF panowała większa niż u nas surowość obyczajów, brzmi jak dobry (choć... nie zamierzony) dowcip. Otwórzmy pierwszy lepszy numer czasopisma. Niech to będzie ten sam, w którym była mowa o „bezwstydnym” polskim studentkach. (NA TEMAT TEGO PEŁNEGO OSZCZERSTW I KLAMLIWYCH STWIERDZEŃ O POLKACH ARTYKUŁU PISALIMY W „PARNORAMIE Z DNIA 27 I 28. X. BR. W PUBLIKACJI pt. „OBIEKTYWNY REPORTAŻ BOŃSKIEGO PROPAGANDYSTY”).

Strona tytułowa niemal zawsze prezentuje mniej lub bardziej rozebrana sex-bomba. (Z zasady blondynki, co wskazywałoby, że hitlerowskie teorie o dobrej, prawdziwej krwi germańskiej nie ze szczętem wygasły). Nie inaczej jest z omawianym numerem. Niech czytelnik wie z góry, czego się może spodziewać. Na wszelki wypadek — wszelkie zapowiedzi a l e n n i e j s z e j p o z y c y j n u m e r u: „Sex-bomba szokują Amerykę”. Zamieszczony wewnątrz reportaż wy-

„Skromne” życie w NRF

Wrómy jednak do ogłoszeń w „Quicku”. Kolejne ogłoszenie. Truste litery wołają: „Miłość — Namiętność — Pożądanie. Za 19,80 Mk plus porto otrzyma Pani! niezwykła książka: 280 stron, z licznymi fascynującymi (dla zachęty — piękny biust) ilustracjami”. Adres itd. Albo: „Ekstazy miłosne — precz z fałszywym wstydem. Podniecające! Nowość! 300 stron. Tyłko dla dorosłych. Wysyłamy natychmiast! — Cena. Adres. Albo: „340 sposobów miłości — w słowie i fotografii. Luksusowe wydawnictwo — cena 24,80 marek!”

Pamiętajmy jednak, że apetyt wrasta z jedzeniem, czy też — mówiąc precyzyjnie: przesytność spaczona smakiem. „Quick” nie cofa się przed niczym — „Quick” musi zarobić! A czyż jest lepszy towar niż seks w stu wydaniach? — Wobec tego — coś dla „nie-typowych”? Czytamy: „Brutalna miłość. Rozkosz i udręka! Dyskretne (i) zdjęcie! „Krwawa hrabina” itp. — 18 marek. Adres firmy. Jeśli przecież ktoś szuka jeszcze mocniejszych wrażeń — i ten się nie zawiedzie: obok dwóch przytulonych do siebie półnagich kobiet znajdujemy następujący tekst: „Homoseksualizm. Nowość! Szczere omówienie homoseksualizmu i miłości lesbijskiej. Miłość między mężczyznami. — Miłość odbiegająca od przeciętności, zбочenie czy choroba? Dyskretna wysyłka za zaliczeniem” 24,80 Mk. I tak dalej. Itp. Obróć krótkich ogłoszeń — wielkie półstronicowe reklamy. Reklama w postaci specjalnych artykułów. Fotograf reklamowa. Ciągła nagie, półnagie i ćwierćnagie. Wszystko za marki. Wszystko na sprzedaż. — PARDON! CZY CAŁY TEN KRAMIK PRZEZNACZONY JEST DLA HOMOGENYJNYCH HERREN, DLA WYSTYLIZOWANYCH ZYJĄCYCH POD SKRYJANĄMI WIELKIEJ CHRYZTELIANSKIEJ DEMOKRACJI? W NASZPIKOWANEJ POBOŻNOŚCII NRF? — DZIWIW, DZIWIW! („GK”)

Najciekawsze spektakle roku

W tym roku już po raz piąty, a więc niejako pod hasłem małego jubileuszu, odbędzie się Łódzkie Spotkania Teatralne, podczas których zespoły studenckie z całej Polski przedstawiają swoje najciekawsze spektakle. Protektorat nad imprezą objął przewodniczący Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczak, w gronie organizatorów znaleźli się inicjatorzy imprezy - ZSP, Wydział Kultury Prez. RN m. Łodzi, Zarząd Główny ZZ Włóknarzy, Łódzki Ośrodek Telewizyjny i Rozłośnia PR oraz nasza redakcja.

„Verbum” („Listy z fiołkami” Gałczyńskiego i „Kazdy z nich” W. Halla). Organizatorem zależy na tym, aby Łódzkie Spotkania Teatralne obejrżeli nie tylko studenci. Sądzimy, że warto

by było, aby zainteresowali się nimi m. in. nauczyciele, członkowie stowarzyszeń twórczych, organizacje młodzieżowe i wszyscy, którzy są związani z amatyjskim ruchem artystycznym. (kat)

Kto go znał?



14 listopada br. w lesie położonym na terenie wsi Wiączyń i Nowosolna pow. łódzkiego, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny.

Rysopis: wiek około 40 lat, wzrost średni, szczupłej budowy ciała, włosy krótkie, czesane do góry koloru ciemnoniebieskiego, nos średnio wąski, prosty, uzębienie z przodu pełne z wyraźnymi odstępami, broda wąska, wystająca.

Ubiór: czarny beret, płaszcz orlaniowy koloru ciemnoniebieskiego, z naramiennikami typu cywilnego, garnitur koloru ciemnoniebieskiego w kratkę, koszula polo koloru bordo, skarpety granatowe i czarne półbuty.

Przy zwłokach znaleziono: rękawiczki skórzane koloru ciemnoniebieskiego, portfel skórzany koloru czarnego, diuopis metalowy czterokolorowy koloru srebrzystego, okulary lekcyjne z białymi szkłami w ciemnej oprawie wraz z futerałem, zegarek „delbana” na metalowej bransoletce koloru srebrzystego, portmonek skórzany koloru brązowego, grzebień czarny z tworzywa sztucznego, szczyrki od dwóch ostrzech w ciemnoniebieskiej oprawie, dwa klucze na złotym metalowym łańcuszku, w tym jeden od windy, dwa bilety z napisem WPK Gdańsk-Gdynia oraz dwa bilety do kina „Kameralne” z miejscami sterpnia br.

Osoby mogące udzielić informacji o znalezionych zwłokach, proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z Komendą Powiatową MO w Łodzi, ul. Gdańska 75, tel. 358-30 lub najbliższą jednostką Milicji Obywatelskiej.

W „Spotkaniach”, które będą się odbywać w dniach 6-8 grudnia w salach Teatru Powszechnego, STS „Cytryny” i w klubie „Fafik” wezmą udział: Studio Miniatur AM w Szczecinie („Parasol” i „Alarm”), Szczeciński Teatr Polityczny („Opowieść o ludzkości z lat trzydziestych”), ST „Gong 2” z Lublina („Testament” Villona i „Dialog na święto Narodzenia”), Teatr „Dziękanka” („Pokojówki” Geneta), warszawski STS („Kochany panie Ionesco” St. Tyma), „Teatr-38” („Kot i mysz” wg Güntera Grassa), ST „Kalambur” z Wrocławia („Amatorzy”) i ST „Sigma” z Warszawy („Ksiądz Marek” wg J. Słowackiego). Srodowisko łódzkie reprezentują - STS „Cytryna” („Śmierć na gruszy” Wandurskiego) i STR

Kradzieże drobne - straty poważne

Wśród załogi Zakładów Mięsnych w Łodzi jest jeszcze niestety, wiele osób, które bardzo osobliście traktują wspólne dobro - „jeśli nasze, to możemy sobie brać”. Ten brak społecznego wyrobienia prowadzi do poważnych strat. W ciągu trzech kwartałów br. straż przemysłowa złożyła ok. 240 meldunków o kradzieżach i przygotowaniach do nich. Przeszło 3 tony mięsa

wartości około 130 tys. zł zakradł musieli zapisać na straty. Wśród tych strat jedną trzecią stanowią drobne kradzieże nie przekraczające 300 złotych. Wiele osób, amatorów mięsa „za darmo”, nie zdaje sobie chyba sprawy z tego na jakie straty naraża zakład i na jaki szwank swoją opinię. Przyłapani na gorącym uczynku jest natychmiast wydalany z pracy, a w opinii figuruje zdanie: „wydalony za poważne przekroczenie wobec zakładu - za kradzież”.

Ale nie na tym kończą się smutne skutki ryzyka. Za przewinienie musi stanąć przed kolegium karno-administracyjnym i tu okazuje się jeszcze raz, że ryzyko było nieopłacalne. Za 3 kg schabu trzeba zapłacić do 4.500 zł.

Jedną z form profilaktycznych, zapobiegających kradzieżom, są pokazowe sesje kolegium k.a. Na ostatniej przed jego obliczem stanęło trzech nieuczciwych pracowników. Wartość skradzionego przez nich mięsa w jednym przypadku przekroczyła nieco 200 zł, a w pozostałych dwóch - 100 zł. Wszystkich trzech obwinionych, kolegium uznało winnymi i orzekło grzywny w wysokości 2.000, 1.500 i 1.000 zł. (eo)

W Tomaszowie Maz. plenum TRZZ

W Tomaszowie Maz. obraduje dziś plenum Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Łodzi. Uczestniczy w obradach także delegacja serbsko-łużyckiej „Domowiny” z Budziszyna w NRD.

Plenum dokona analizy działalności towarzystwa w minionym okresie i opracuje założenia do przyszłej pracy.

Na wstępie obrad przewodniczący Prez. WRN W. Pawlak udekorował przewodniczącego delegacji Serbów Łużyckich - Herberta Funke Honorową Odznaką Woj. Łódzkiego. Goście niemieccy zwiedzili wczoraj niektóre miejscowości w Łodzi, uczestnicząc w lokalnych obchodach Dnia Nauczyciela.

Nagrody dla filmu WFO

Wyprodukowany w Łódzkiej WFO film „Niesporczaki” reż. A. Jaskólskiej ze zdjęciami A. Waltera uzyskał drugą nagrodę - „Srebrnego Byka” na międzynarodowym festiwalu filmu naukowego w Padwie.

Jednocześnie dyplom temu przyznano w ramach honorowy na XXII Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Filmu Naukowego (AICS) w Rzymie. (kat)

75-lecie ruchu filatelistycznego w Łodzi

W Łódzkim Domu Kultury odbyła się wczoraj uroczysta akademія z okazji obchodów 75-lecia ruchu filatelistycznego w Polsce. Założonym działaczom Polskiego Związku Filatelistycznego wręczono odznaczenia i nagrody. Otwarto także 11 z kolei w naszym mieście wystawę filatelistyczną pt. „Szukamy nowych zbiorów”.

Przedświąteczne zaopatrzenie

Handel przygotowuje się już do zaopatrzenia świątecznego. Hurt spożywczy gromadzi sezonowe artykuły, na które zawsze jest największy popyt w grudniu. Oczekuje się też dostaw m. in. owoców cytrusowych i owoców suszonych.

W I dekadzie grudnia spodziewane jest nadejście pierwszych transportów pomarańczy i fig. Banany już nadchodzą. Mamy wiadomość, że w tym roku będzie ich niemal dwukrotnie więcej niż w ubiegłym. Cytryny są stale w niedostatku, w tym, że powinny być jadtaniejsze niż ostatnio. Z Jugosławii i Bułgarii otrzymamy suszone sliwki. Spodziewane są także kompoty bułgarskie, m. in. ze sliwek, gruszek i brzoskwiń. Oczekiwane jest, lepsze niż ostatnio, zaopatrzenie w koniaki i szampany oraz wina gronowe.

Hurt ma kłopoty z przygotowaniem właściwej - zgodnej z zapotrzebowaniem - ilości wyrobów cukierniczych,

zwłaszcza galanterii czekoladowej. Nie powinno jednak być kłopotów z nabyciem dodatków do ciast domowych. Nie zabraknie drożdży ani proszków do pieczenia czy aromatów. W magazynach jest również dosyć przypraw do piekarni. Są także rodzynki i migdały. Handel przygotowuje na grudzień 1500 ton maki i 2300 ton cukru. W okresie gwiazdki Łódź zwykle otrzymuje kilkadziesiąt ton maku. Również i w tym roku hurt zabezpieczył te ilości.

Lepiej niż zwykle wygląda zaopatrzenie w dodatki do ryb i mięs. Przemysł warzywny przygotował m. in. sporą ilość ogórków konserwowych, sałatek warzywnych, ewikły itp.

Nieco kłopotów nastarczać będzie zaopatrzenie w orzechy. Wprawdzie z importu mają nadejść pewne ilości zarówno włoskich jak i laskowych orzechów, ale będą to tylko ilości uzupełniające. (Kas)

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr med. ZIOMKOWSKI - specjalista wenerologiczny, skóra, szesnasta - dziewiętnasta, Piotrkowska 59. 62183-g
DZIAŁKĘ ogrodniczą (letniakowa), zagospodarowaną kupię. Oferty: „62331” Prasa, Piotrkowska 96. 62331-g
BUDYNEK przemysłowy z pomieszczeniem biurowym 150 m kw., nadający się na produkcję lub hodowlę - sprzedam. Tel. 200-67. 62282-g

FUTRO łapki karakulowe, czarne, sprzedam. Tel. 447-07. 62507-g
PIANINO sprzedam. Piotrkowska 122 m. 12. 62524-g
KOZUCH męski, boksera 4-miesięcznego sprzedam. Tel. 516-04. 62495-g
6 PAR szynszylki i klatki metalowe - tanio sprzedam. Kruczkowskiego 11-7 bl. 246. (Dąbrowa). 62472-g

AKORDEON „Weltmeister” 120 basów, nowy sprzedam. Zgierz, Pułaskiego 1. 62502-g
ORGANY „Jonica 5” - kupię. Tel. 287-38 - wieczorem. 62465-g
FILODENDRON, froterke elektryczna, rozen elektryczny, futro męskie, dywan, stołek pod radio - sprzedam. Piotrkowska 162 m. 4. 62440-g
KAPRONÓWKĘ „Szkotke” 300 igiel i „Szkotke” do przeróbki sprzedam. Łódź, Fredry 13. 62430-g
PIANINO niedrogo sprzedam. Oferty „62426” Prasa, Piotrkowska 96. 62271-g

CO? gdzie? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefon.	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogot. MO	07 400-00
500-96	
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	551-11
Pomoc drog. PZM	533-09

TEATR WIELKI - g. 19.00 „Jeziro łabędzie”, 25.XI. nieczynny
TEATR POWSZECHNY - g. 19.15 „Rzecz listopadowa”, 25.XI. nieczynny
TEATR NOWY - g. 11.00 „Czerwone pantofelki”, g. 15.00 „Rewizor”, g. 19.15 „Rewizor”, 25.XI. g. 19.15 „Rewizor”

MAŁA SALA - nieczynna
TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) - g. 15.00 „Niemy”, g. 18.00 „Ogniem i mieczem”, 25.XI. nieczynny
TEATR 7,15 - g. 15.00 „Zajęczek Zorro”, g. 19.15 „Dobrze skrojony frak”, 25.XI. nieczynny
OPERA - g. 19.00 „Dziękuję ci, Ewo”, 25.XI. nieczynny
TEATR PINOKIO - g. 12.00, 17.30 „Alleluja”, 25.XI. nieczynny
TEATR ARLEKIN - g. 11.00, 15.30 „Niezwykły wyznawca profesora Orzeszka”, 25.XI. g. 17.30 j.w.
STS „PSTRĄG” - g. 20.00 „Pchla”, 25.XI. nieczynny

MUZEUM HISTORII WŁÓKNIARSTWA (ul. Piotrkowska 282) g. 11-16, 25.XI. nieczynne
MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne od g. 10-17, 25.XI. nieczynne
MUZEUM SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) - czynne od g. 10-16, 25.XI. nieczynne
MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UL (Park Sienkiewicza) - czynne od g. 10-14, 25.XI. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) - czynne od g. 11-16, 25.XI. nieczynne

KINA
BAŁTYK - „Anna Karenina” od lat 16 (radz.) g. 10, 13, 16, 19; 25.XI. - jak wyżej
POLONIA - „Operacja św. January” od lat 16 (wi.) g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20; 25.XI. - jak wyżej
WISŁA - „Dzień, w którym wypłynęła ryba” od lat 14 (grecji) g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20; 25.XI. - jak wyżej
WOLNOŚĆ - „Lalka” od lat 14 (pol.) g. 10, 13, 16 (18) - seans zamknięty; 25.XI. - „Lalka” - g. 10, 13, 16, 19
WŁÓKNIARZ - „Lalka” od lat 14 (pol.) g. 10, 13, 16, 19; 25.XI. - jak wyżej
ZACHĘTA - „Kochany tobuż” od lat 16 (franc.) g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20; 25.XI. - jak wyżej
ADRIA - „Rozstanie” od lat 16 (pol.) g. 10, 17, 14, pożegnanie z tytułem: „Zalotnik” od lat 14 (fr.) g. 16, 18, 20; 25.XI. - „Skarb” od lat 7

(pol.) g. 10, 12, 14, pożegnanie z tytułem: „Zalotnik” g. 16, 18, 20
CZAJKA - „Hatari” (USA) od lat 11 g. 13, 16, 19; 25.XI. - „Winnetou” II seria (jugosl.) od lat 11 g. 17, 19
ENERGETYK - „Grobowiec Ligei” (ang.) od lat 16 g. 15, 17, 19; 25.XI. - nieczynne
GDYNIA - „Hasło Korn” od lat 14 (pol.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 25.XI. - jak wyżej
HALKA - „Król Maciuś I” od lat 7 (pol.) g. 10, 12; „Ala ma kota” g. 14, 15; „Jeziorko flamingów” od lat 7 (meks.) g. 16, 18; „Tarahumara” od lat 16 (meks.) g. 20; 25.XI. - „Król Maciuś I” g. 10, 12; „Jeziorko flamingów” g. 16, 18; „Tarahumara” g. 20

I MAJA - „Przygoda w pustyni” g. 10, 11; „Winnetou” (panorama) od lat 11 (jugosl.) g. 12, 14, 16, 18, 20; 25.XI. - „Leśny patrol” od lat 7 (radz.) g. 10, 12, 14; „Wiosna nad Odrą” od lat 14 (radz.) g. 16, 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ - „Strzelba z Neveinsin” od lat 12 (jugosl.) g. 15, 17, 19; 25.XI. - „Strzelba z Neveinsin” g. 19
LDK - „Kościusko pod Racławicami” g. 11, 30, 13, 30, 15, 30, 17, 30, 19, 30; 25.XI. - „Księżna Iowicka” g. 15, 30, 17, 30, 19, 30
MŁODA GWARDIA - „Rok Franka W.” od lat 14 (pol.) g. 10, 11, 30, 13, 14, 30, 16; „Wąłtań” od lat 16 (USA) g. 18, 20, 15; 25.XI. - jak wyżej

MUZA - „Okularnik” g. 15; „Udręka i ekstaza” (panor.) od lat 14 (wi.) g. 16, 19; 25.XI. - „Udręka i ekstaza” g. 16, 19
OKA - „Piękna Angelika” od lat 16 (fr.) g. 15, 30, 17, 45, 20; 25.XI. - jak wyżej g. 15, 20
POLESIE - „Bajki” g. 14; „Fantomas wraca” od lat 14 (fr.) g. 15, 17, 19; 25.XI. - „Fantomas wraca” g. 17, 19
POPULARNE - „Tom Jones” od lat 16 (ang.) g. 17, 19; 25.XI. - nieczynne
PRZEDWIOŚNIE - „Siedmiu w blasku złota” od lat 16 (wi.) g. 15, 17, 30 i 20; 25.XI. - jak wyżej
PIONIER - nieczynne
POKÓJ - „Uciekinierka” g. 14; „Rzeka Czerwona” od lat 14 (USA) g. 15, 17, 30, 20; 25.XI. - „Rzeka Czerwona” g. 15, 17, 30, 20

REKORD - „Krzyżacy” od lat 12 (pol.) g. 9, 30, 13, 16, 30; „Markiza Angelika” od lat 16 (fr.) g. 20; 25.XI. - jak wyżej
ROMA - nieczynne
SOJUSZ - „2 Michały” g. 14; „Kto chce zabić Jessie” od lat 14 (czechosl.) g. 15, 17, 19; 25.XI. - „Tango dla niedźwiedzia” od lat 16 (czechosl.) g. 17, 19
STOKI - „Nie miałem w akcji” od lat 11 (radz.) g. 14; „Kto mu otworzył drzwi” od lat 14 (rum.) g. 16, 18, 20; 25.XI. - „Kto mu otworzył drzwi” g. 16, 18, 20
STYLÓWY - STUDYJNE - „Najlepsze filmy krótkometrażowe m-ca listopada” g. 14; „Dokąd po deszczu” od lat 18 (jugosl.) g. 16, 18, 20; 25.XI. - „Dokąd po deszczu” g. 16, 18, 20
STUDIO - „Bajka o carze Saltanie” od lat 7 (radz.) g. 12, 14; „Na los szczęścia

Baltazarze” od lat 18 (fr.) g. 16, 18, 20; 25.XI. - „Na los szczęścia Baltazarze” g. 16, 18, 20
SWIT - „Latająca chatka” - bajki - g. 10 11; „Czardziejska lampa Aladyna” od lat 7 (radz.) g. 12, 14; „Falszywe banknoty” od lat 14 (fr.) g. 15, 18, 20; 25.XI. - „Pan Szaraczek” - bajki - g. 10, 11; „Czarodziejska lampa Aladyna” g. 12, 14; „Falszywe banknoty” g. 16, 18, 20
TATRY - Bajki: „Ali Baba i 40 rozbójników”, „Czerwony Kapturek”, „Piotruś” g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17; Kino Filmów Polskich - „Sami swoi” od lat 14, g. 16, 20; 25.XI. - „Bajki” - g. 16, 17; Kino Filmów Polskich - „Sami swoi” g. 18, 20

DYZURY APTEK
Al. Kościuszki 43, Więckowskiego 21, Piotrkowska 225, Zgierska 148, Nowotki 12, Felńskiego 1 (Dąbrowa). 25.XI.

Pl. Kościelny 8, Piotrkowska 67, Piotrkowska 307, Obr. Stalingradu 15, Armii Czerwonej 8, pl. Pokoju 3.

DYZURY SZPITALI
Szpital im. H. Wolf, ul. Zagłębicka 34/36 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologiczne z dziedziny Bałuty i Wdzwę oraz z dziedziny Górna z Rej. Poradni „K” ul. Cieszkowskiego 5 i Felńskiego. 25.XI.

Klinika WAM, ul. Fornańskiej 37 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologiczne z dziedziny Polesie oraz z dziedziny Górna z Rej. Poradni „K” ul. Lecznica 6.

II Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Sienkiewicza 13 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologiczne z dziedziny Śródmieście z Rej. Poradni „K” ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60 oraz z dziedziny Górna z Rej. Poradni „K”, ul. Odrzańska.

Szpital im. H. Jordana, ul. Pryzrydnicza 7/9 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologiczne z dziedziny Śródmieście z Rej. Poradni „K” ul. Piotrkowska 107 i 269 oraz z dziedziny Górna z Rej. Poradni „K”, ul. Przybyszewskiego 107. Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności - tel. 63.

Nočna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 444-44 - zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19-5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godzinach 16-7.

Nočna pomoc pielęgnarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-08 - zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godzinach 19-5.

Świąteczna pomoc lekarska i pielęgniarska - Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty - 2, Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna - Lecznica 2-4, tel. 440-62, Polesie - Al. 1 Maja 42, tel. 305-33, Wdzwę - Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10-16, ambulatória czynne do 17. Zabiegi pielęgnarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8-18, zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 8-18.

GABINETOWA, maszynę „SIN GER” (bebenkowa) - sprzedam. Łódź, Dąbrowskiego 41 m. 12. 62361-g
2 KOZUCHY bułgarskie (damski i dziecięcy na 7 lat) sprzedam. Łódź, Cieszkowskiego 7 m. 84 kl. C, od godz. 16. 62348-g
Z POWODU likwidacji sprzedam zarodowe stado lisów srebrych. Tel. 476-38 do godz. 14 i po 20. 62394-g
WELON nowy, francuski i futro z jagniąt, popielate sprzedam. Tel. 436-58. 62302-g
NOWE futro - łapki karakulowe kanadyjskie - sprzedam. Tel. 339-98. 62325-g
MAGNETOFON „Philipsa” 4-cieżkowy, nowy - sprzedam. Łódź, Karolewska 34 m. 2. 62327-g
SAMOCHÓD „Fiat-600-Multipla”, stan bardzo dobry, kołozuszek bułgarski (lat 5-10) sprzedam. Tel. 386-61, godz. 11-20. 62506-g
SAMOCHÓD „Volkswagen” ku pię. Tel. 259-85, po 16. 62494-g
„WARSZAWA” w dobrym stanie - sprzedam. Sporna 7. 62445-g
„ALFE-Romeo” po małym przebiegu sprzedam. Telefon 469-82, od godz. 15. 62428-g
„WARTBURGA”, „Warszawa” lub „Skoda” - fabrycznie nowe, ewent. po małym przebiegu - kupię. Tel. 503-95 po godz. 15. 62410-g
„SYRENE” nową sprzedam. Abramowskiego 1 m. 1. Nie dziela od 9 w powszednie po 14. 62385-g
„OCTAVIE” sprzedam. Tel. 394-65. 62367-g
SAMOCHÓD „Ford-Consul”, stan idealny - sprzedam. Ogładać w niedzielę godz. 11-14, garaż ul. Świerczewskiego 32, tel. 469-08. 62276-g
SAMOCHÓD „Ira-8” sprzedam. Pryncypalna 43. 62274-g
„CHEVROLET” 0,75 t w dobrym stanie sprzedam. Łódź, Mielczarskiego 13 m. 5. 62271-g
„MOSKWIKA-407” sprzedam. Łódź, Klonowa 4. 62239-g
GARAZU pilnie poszukuję. Najchętniej okolica: Żwirki, Kościuszki. Tel. 414-68, godz. 16-18. 62270-g
2 POKOJE, kuchnię zamienię na równorzędne. Sikawa, Janoska 159 m. 2, Brawiński. Tel. 539-70. 62372-g
STUDENTKA poszukuje pokoju z wygodami na krótki okres. „62522” Prasa, Piotrkowska 96. 62522-g
ODNAJME pokój. Tel. 352-67. 62528-g
MAŁEŃSTWO z dzieckiem wynajmie wygodne mieszkanie na kilka miesięcy. Dobrze zapłaci. Oferty „62251” Prasa, Piotrkowska 96. 62251-g
LOKALU 50 m kw. na pracownię poszukuję. Tel. 258-98. 62275-g
LOKAL (47 m kw.) nadający się na warsztat do wynajęcia, maszyny stolarskie - sprzedam. Łódź, Zagrodniki 49 (Retkonia). 62320-g
LOKAL w dobrym punkcie (siła, światło), nadający się na warsztat samochodowy lub mechaniczny oddam w dzierżawę. Oczekuję innych propozycji. Oferty „62419” Prasa, Piotrkowska 96. 62419-g
LOKALU na warsztat przemysłowy o pow. ca 50 m kw. lub więcej pilnie poszukuję. Światło, siła. Tel. 549-76. 62462-g
MIESZKANIE własnościowe spółdzielcze lub w domu prywatnym - kupię. Oferty „62457” Prasa, Piotrkowska 96 lub tel. 353-10. 62457-g
MATEMATYKA tel. 267-38, Wyszyński. 62391-g
MATEMATYKA, chemia, fizyka. Tel. 556-52, po 18. 62409-g
UCZENNICA zaawansowana w krawiectwie potrzebna. Tel. 278-03. 62425-g
POMOC domowa na stałe potrzebna. Warunki dobre. Próchnika 3 m. 1, pracownia kapeluszy. 62456-g
SAMODZIELNA gospośnia potrzebna, Łódź, Sienkiewicza 73 m. 4. 62469-g
PRESER na tworzywa sztuczne, z długoletnią praktyką i świadectwami czeladniczymi poszukuje pracy. Oferty „62327” Prasa, Piotrkowska 96. 62327-g
UPRAWNIONY technik budowlany poszukuje pracy po godz. 15. Oferty „62317” Prasa, Piotrkowska 96. 62317-g
UCZCIWA w średnim wieku z dobrymi referencjami do prowadzenia gospodarstwa 4-osobowej rodziny w Warszawie - potrzebna. Warunki bardzo dobre. Oferty „62268” Prasa, Piotrkowska 96. 62268-g
15 BM. zgineła suka owczarek szkocki „Collie” czarno-biała. Tel. 517-56. Nagroda. 62433-g
DNIA 16 bm. w okolicy Ronda Titowa zginał rudy pekińczyk w obroży. Płamka na prawym oku. Tel. 437-27. 62432-g
PŁYTY dachowe zbrojone, belki, pustaki, słupki ogrodzeniowe, siatki, żelazo konstrukcyjne, drzewo budowlane i inne materiały dostarcza Skład Materiałów Budowlanych Próchowski i Serweta Łódź, Zgierska 245a. 62281-g
AUTOMOBILKLUB prowadzi kursy wszystkich kategorii, również amatyjskie sobotnio-niedzielne. Zapisy ul. Przybyszewskiego 73 w godz. 16-20, tel. 497-07, ul. Piotrkowska 15 w godz. 13-20, tel. 232-16 ul. Tuwima 15 w godz. 8-20, tel. 246-62. Otwarcie kursów w każdą sobotę. 62443-g
UWAGA: mieszkańcy Osiedli Koziny i Wiady Bytomskiej Okulary na recepty Wydziału Zdrowia i prywatnie wykonują szybko punkty usługowe „Foto-Optyka” w Łodzi, ul. Kasprzaka 29 i Sporna 71. Naprawy na poczekaniu.
SAMOTNI znajdują ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka” Łódź, Piotrkowska 133. 61294-g

Dom Nauczyciela w Radomsku



wszystkich nauczycieli miasta i powiatu — odbędzie się dziś 24 bm. Radomski Dom Nauczyciela, wzniesiony kosztem 1.300 tys. zł jest ceną inicjatywą ZP ZNP i jego przewodniczącym — K. Pigoń, dyrektora Technikum Łączności, który w czynie społecznym prowadził nadzór nad całokształtem prac związanych z tą budową przy finansowej pomocy ZG ZNP, SFBŚH oraz CRZZ. O należyte wyposażenie wnętrza założyli się miejscowe zakłady Mebli Giętych oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki ofiarowując materiały dekoracyjne i obrazy.

W Domu Nauczyciela znajdują pomieszczenia Zarząd Pow. ZNP — który do tej pory nie miał odpowiedniego dla swej działalności lokalu — oraz sekcje kulturalno-osiwiatowe, 70-osobowy chór nauczycielski, zespół muzyczny i recytatorski, klub dyskusyjny oraz organizujący się kabaret satyryczno-polityczny i kawiarnia klubowa.

Dla użytku odwiedzających Radomsko nauczycieli z powiatu czynny będzie 12-tokowy hotelik. Stworzono też warunki dla różnego rodzaju spotkań przedstawicieli nauki i działaczy społeczno-politycznych.

Łódzkie budownictwo w okresie 10 miesięcy br.

Oddano do użytku 18.834 izby

Plan tegoroczny zakłada przekazanie do użytku w Łodzi 23.450 izb. Ostatnio na posiedzeniu Komisji Budownictwa i Gospodarki Mieszkaniowej RN m. Łodzi oceniono wykonanie planów budownictwa mieszkaniowego za okres 10 miesięcy br., z uwzględnieniem budownictwa tzw. towarzyszącego. W tym czasie łódzkie budownictwo, którzy w dalszym ciągu zajmują pierwsze miejsce w kraju, przekazały 18.834 izby. Do dnia wczorajszego odebrano dalszych 1.400 izb. Przewiduje się, że plan tegoroczny zostanie wykonany, a nawet przekroczony w granicach 100-150 izb.

Gościej sytuacja wygląda z budownictwem towarzyszącym czyli z pawilonami usługo-

wymi. Zagrożone jest wykonawstwo trzech pawilonów: dwóch na Karolewie i jednego przy ul. Gwiazdowej 19. Z 20 obiektów usługowych pozostało jeszcze do oddania 6. Wprawdzie nie jest to ilość duża, ale — jak podkreślali radni na posiedzeniu komisji — należy wszystko uczynić, żeby budownictwie dbali także o wykonanie planów obiektów towarzyszących budownictwu mieszkaniowemu. Podkreślano także konieczność porządkowania terenów wokół bloków. (J.k.r.)

Dnia 22 listopada 1968 r. zmarł nasz nieoceniony pracownik

Kolega Feliks Brzeziński lat 42

Wyrazy serdecznego żalu i głębokiego współczucia zoni i synowi składają:

Dyrekcja, samorząd robotniczy oraz koleżanki i koledzy z Łódzkich Zakładów Eksploatacji Kruszywa w Łodzi

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 listopada 1968 r. o godz. 15.00 na cmentarzu na Zarzewiu.

W dniu 21.XI.1968 roku zmarł **Eugeniusz MROZIŃSKI**

długoletni pracownik „Społem” Powszechniej Spółdzielni Spożywców w Łodzi.

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego oddanego Pracownika i Kolegę. Wyrazy współczucia rodzinie Zmarłego składają: ZARZĄD, POP PZPR RADA ODDZIAŁOWA „SPOŁEM”, PSS — ZARZĄD W ŁODZI

Radio i telewizja

Niedziela — 24 listopada 1968 r.

Program I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56” 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Zwierzyniec państwa Sztegeniów”. 10.20 Mel. Ludowe. 10.40 Poranna parada orkiestr 11.00 „Rozgłosna Harcerska”. 11.40 „Anegdota i fakty”. 12.05 Wiad. 12.10 (L) „Wesoły Autobus”. 13.10 Gra Polska Kapeła. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert zyczeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Saga o Sigridzie i Olafie” — słuch. 17.20 Z muzyki Musorgskiego 17.30 Wiązanka melodii. 17.40 Z muzyki Musorgskiego 18.05 Lista przebojów. 19.00 Piosenki z polną. 19.15 „Przy muzyce o sporcie”. 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie”. 20.25 Wiad. sportowe. 20.31 „Matysiakowie”. 21.01 Radiowariacje nr 60, 22.01 Wieczorny konc. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Jazz. 23.40 Z twórczości kameralnej Schuberta. 24.00 Wiad.

Program II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy”. 8.50 (L) Konc. zyczeń. 9.40 (L) Nowiny i nowinki muzyczne. 9.55 (L) „Spojrzenia i refleksje” — mag. 10.15 (L) Poranek literacko-muzyczny 12.05 Wiad. 12.10 Publ. międzynarodowa 12.20 Poranek symfoniczny 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 „Ten drugi wśród korsarzy” — dla dzieci 16.02 (L) Rewia orkiestr 16.30 Konc. chopinowski 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Konc. słynnych ork. 18.00 Wieczór literacko-muzyczny 20.30 (L) „Na filmowej palecie” — aud. 21.00 Dziennik. 21.22 Zaproszenie do tańca. 22.00 Ogólnop. wiad. sportowe 22.20 (L) Lokalne wiad. sportowe. 22.30 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.35 Tańczymy w świetle gwiazd. 23.50 Wiadomości.

Program III

17.05 Piosenki bez słów 17.15 Debiuty słynnych zespołów 17.30 „Wybraniec” — odc. pow. 17.40 Mój rytm 18.00 Ekspressem przez świat 18.05 Gawęda muzyczna 18.20 Spacery po

marmurach — rep. 18.35 55 minut rytmu 18.30 „Gdzie jest Heniusz?” — radiowy wodewil 20.00 20 minut na głos z fortepianem 20.20 Raz i koniec — aud. muz. 20.45 Gdy ci kot przebiegnie drogę — mag. 21.00 Sylwetka piosenkarza — Long John Baldry 21.25 „Michel” i inne przeboje 21.50 Opera tygodnia 22.00 Fakty dnia 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — „The Supremes” 22.15 „Nie czytaliście — to posłuchajcie”. 22.35 Melodie przy kominku. 23.00 Wiersze o lesie. 23.05 Muzyka nocka.

Poniedziałek — 25 listopada 1968 r.

Program I

8.00 Dziennik. 8.20 Tańce ludowe. 8.29 „W Jezioranach”. 8.40 „Zamienili strykiec siekierkę na kijek”. 8.20 Koncert muzyki operkowej. 10.00 „W smudze czerwonych iskier” 10.20 Suita ork. kompozyt. polskich. 10.45 „Droga chwały”. 11.00 „Na Atlantyku”. 11.30 Kwadrans z zesp. rozrywkowym. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Wiad. 12.10 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Odrzutowy kogut”. 13.20 „Więcej tańczy i śpiewa”. 13.40 „Więcej, lepiej, taniej”. 14.00 „Miaśteczko pod Płowcami” — rep. 14.20 Sceny z oper. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.30 „Historia o psie Karo i Losiu — Szaraczku”. 16.00 „Południe z młodzieżą”. 16.40 Muz i Akt. 18.05 „Z księgarskiej ludy” 19.20 Naukowy rolnikom 19.40 Utwory Rossiniego 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.25 „Czas i ludzie” 20.41 Melodie na organach. 20.50 Koncert zyczeń. 21.25 „Pięć minut o wychowaniu”. 21.30 Kalendarz kultury. 22.00 „W 50 rocznicę Państwa Polskiego”. 22.30 „Rewia piosenek”. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Muzyka kameralna 24.00 Wiad.

Program II

8.30 Wiad. 8.35 Fala 56. 8.45 Poranny koncert 9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 9.45 Wiązanka mel. 10.00 Muzyka ludowa. 10.25 „Polamane wiosła” — fragm. pow. 10.45 Z muzyki baroku 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (L) Komunikaty. 12.30 (L) „Melodia, rytm i piosenka”. 13.00 (L) Wiad. sport. 13.05 (L) Gra zesp. lud. PR 13.15 (L) Audycja dla wsi. 13.25 „Będzie inne lato” — opow. 13.45 Z muzyki baletowej. 14.20 Mosaika melodii 14.45 „Listy staropolskie z epoki Wazów” — fragm. 15.00 Utwory chóralne. 15.20 Koncert solistów. 15.50 „Mieszkańcy na Ziemi”. 16.00 Wiad. 16.05 Muzyka polska. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) Felieton. 17.10 (L) Na różnych instrumentach. 17.30 (L) Zespyły amatorskie przed mikrofonem. 17.45 (L) Piosenki radiowej listy przebojów. 18.05 (L) Aud. oświatowa. 18.30 „Widnokrag” — refleksje. 18.45 Lekcja jez. ros. 19.00 Wiad. 19.07 „Prezentujemy piosenki synkopy”. 19.30 „Polowanie” — słuch. 20.10 „Jazd od frontu” i od kuchni” 20.45 Notatnik kulturalny. 20.55 Melodie rozrywkowe. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sport. 21.30 Koncert 22.04 Wiersze J. Horodyskiego. 22.14 d. c. koncert. 22.55 Melodie dla ciebie — serenada. 23.15 „Ambicje i starty” — aud. 23.30 „Melodie na dobranoc”. 23.50 Wiad.

Program III

17.05 Quodlibet. 17.30 „Wybraniec” — odc. pow. 17.40

Bestiarny na big band. 18.00 Ekspressem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF 18.20 Martwy turkus — gawęda 18.30 Roman Waschko i jego płyty. 19.00 „Kilka dni w Reno”. 19.30 Polonia śpiewa. 19.45 1:1 — o sporcie. 20.00 Muzyczne premiery. 20.20 „Liryczny łowca” — wiersze. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Kalendarz Posejdon — magazyn. 21.20 Muzyka z jednej płyty. 21.45 J. Fr. Haendel „Juliusz Cezar”. 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — „The Supremes” 22.15 „Nie czytaliście — to posłuchajcie”. 22.35 Melodie przy kominku. 23.00 Wiersze o lesie. 23.05 Muzyka nocka.

Telewizja

Niedziela

9.30 „Krzyżowanie trzody chlewniej w produkcji towarowej”. 10.05 „Przypominamy, radzimy”. 10.15 „Podwójny nelson” — polski film telewizyjny z cyklu: „Stawka większa niż życie”. 11.15 PKF. 11.25 „Książka dla księżniczki” — film z serii: „Przygody trzech muskietierów”. 11.55 Dziennik TV. 12.05 „Melodie na dzień dobry” (z Katowic). 12.30 „Bitwa o Anglię” — film z serii: „Polacy na frontach II wojny światowej”. 12.50 „Szam muzyczny” (z Poznania). 13.30 „Co najbardziej lubimy” — z cyklu „W starym kinie”. 14.30 „Przemiany”. 15.00 Teatrzyk dla przedszkolaków: Anna Chodorowska — „Pluszowy zegarek”. 15.40 „Kadry w Janowie” — z cyklu: „Ludzie i zdarzenia”. 16.00 Konc. Zesp. im. Aleksandra. 16.25 Tam gdzie nie ma dra Kildeare’a — felieton TV. 16.40 Teatr Telewizji na świecie wg Antoniego Czechowa — „Nauczyciel”. 17.40 „Spotkanie z pisarzem z Romanem Bratnym”. 18.10 „Teatrzyk trzech”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Fatalny list” — film fabularny prod. ang. (z Katowic). 21.45 Niedziela sportowa. 22.05 „Ewa i dom” — film z serii „Ewa”.

Poniedziałek

15.35 Program dnia (Łódź). 15.40 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy „Rozchodzenie się fal” (c.d.). 16.15 Polit. TV: Fizyka — kurs przygot. „Interferencja fal” (Gd.). 16.40 Dziennik TV. 16.50 Dla dzieci: Kino „Ptyś”. 17.05 Dla dzieci: „Zreczne ręce” — przed kamerami H. Grygiel. 17.20 „Tramp” — mag. turystyczno-krajoznawczy. 17.45 „Gorąca linia” (Kat. i W.). 18.20 „Eureka” — magazyn popularno-naukowy. 18.50 Łódzkie Wiadomości Dnia. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Studio Współczesne — Andrzej Brycht „Reportaż z Monachium”. ok. 20.55 „Las teutoński” — program dokumentalny. 21.25 Wieczór z Fredem Astairem — film. 22.15 Dziennik TV. 22.30 Program na jutro. 22.35 Politechnika TV: (powtórzenie programu porannego).

Pięknym akcentem tegorocznych obchodów święta wychowawców i pedagogów w województwie łódzkim jest oddanie do użytku nowo wybudowanego Domu Nauczyciela w Radomsku.

Uroczyste otwarcie tej placówki — powstałej wysiłkiem

Człowiek • Świat • Polityka

Najlepsza wystawa

Centrala Księgarstwa „Dom Książki” ogłosiła z okazji Dni „Człowiek — Świat — Polityka” ogólnopolski konkurs wystaw księgarskich. Zakonczono już pierwszy etap konkursu obejmujący tematykę 25-lecia powstania LWP. Następnie dotyczą 51 rocznicy Rewolucji Październikowej. W Związku PZPR oraz w dykady książki „Człowiek — Świat — Polityka”.

W konkursie tym biorą udział wszystkie księgarnie „Domu Książki” (w Łodzi — 39). Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że konkursy takie (np. ubiegłoroczny na temat Tysiąclecia Państwa Polskiego), podnoszą poziom ekspozycji wystawowych, wywołują inicjatywy i inwencje księgarzy, a pionem ich jest wiele interesujących pomysłów.

Najlepszy mąż, ojciec i szlachetny człowiek

ś. p.

Mgr Stefan Kater

zasnął w Bogu dnia 22 listopada 1968 r. Pogrzeb odbędzie się 26 listopada br. o godz. 15.00 z kaplicy cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej.

Pozostała w bólu żona z dziećmi

KOMUNIKAT MO

Osoby, którym skradziono motocykle lub części do motocykli: „Jawa”, WSK, WFM, „Peugeot” — proszone są o zgłoszenie się do KD MO Śródmieście (Plotkowska 212) pokój 43, w godz. 8.00-16.00, celem rozpoznania własności i złożenia wyjaśnień.

Dnia 23 listopada 1968 r. zmarł najdroższy mąż, ojciec, dziadek i brat

ś. p.

Leon Zwoliński

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 28 listopada br. o godz. 15.00 z kaplicy cmentarza na Dołach o czym powiadamy pogrzeżeni w głębokim smutku

Zona, córka, syn, wnuczka, bracia i pozostała rodzina

Laska dyrektora Osieckiego

— Słuchaj, Henryku, a czy ty...? Czy nie zaszo nic takiego, co by zwróciło twoją uwagę, coś niezwykłego?

Osiecki potarł czoło w zamyśleniu.

— Był ten anonim, ale to przecież kompletna bzdura.

— Jaki anonim?

— Dostałem chyba przed rokiem taki idiotyczny list pisany na maszynie. Bez podpisu.

— Co było w tym liście?

— Treść była mniej więcej taka, że bym trzymał język za zębami i że bym nie interesował się tym, co mnie nie dotyczy, jeżeli mi zdrowie i życie mych dzieci mile.

— I co zrobiłeś z tym listem?

— Już nie pamiętam. Chyba wyrzuciłem, a może leży gdzieś w szufladzie mojego biurka.

— O co to mogło chodzić? Czym ty się takim interesowałeś?

Osiecki wzruszył ramionami.

— Diabli wiedzą. Pojęcia nie mam.

Natorski sięgnął po nowego papierosa i klepnął przyjaciela po ramieniu.

— Czekaj... czekaj. Nad tym warto by się zastanowić. Kto wie, czy to nie jest klucz do twojej sprawy.

— Jakim sposobem?

— Nie rozumiesz? Ktoś się ciebie bał. Ktoś musiałe w jakiś sposób zagrozić. Właśnie ten ktoś postanowił cię unieszkodliwić.

— Ale kto, u licha? Kto to mógł...?

— Chwileczkę — przerwał mu Natorski. — Czy ten Niemiec zaraz po tej awanturze wyjechał?

— Nie znasz Niemców? — uśmiechnął się Osiecki. — Zapłacił z góry i miałby podarować tę forszę? Dosiedział do końca!

— Interesowałeś się jego osobą?

— Prawdę mówiąc intrygowała mnie ta jego nocna eskapada. Chciałem się dowiedzieć, co to było.

— I może mu się wydawało, że go śledzisz?

— To możliwe.

— Czy on odwiedzał swego stryja, tego badacza Pisma Świętego?

— Wiem, że do niego jeździł.

— A ty rozmawiałeś w tym czasie z tym starym dziwką?

— Byłem u niego.

— Po co byłeś u niego?

Osiecki zawahał się.

— Hm... No cóż... Prawdę mówiąc, chciałem się czegoś dowiedzieć o tym jego zwariowanym bratanku. Przyznam ci się, że trochę to wszystko zaczynało mi się wydawać podejrzane. Bałem się, żeby nie wynikało z tego jakaś afera. Bo ani przez chwilę nie wierzyłem w to, że młody Schatz jeździł tamtej nocy do dziewczyny.

— A jak ci się zdaje? W jakim celu mógł jeździć?

— Ba! To dla mnie zupełna tajemnica. Pojęcia nie mam.

— A od jego stryja dowiedziałeś się czegoś?

Osiecki machnął ręką.

— Ale skąd. To zramolały starzec. Głędził coś o końcu świata i o jakichś tam prociach... Niedługo u niego siedziałem, bo szkoda mi było czasu.

— Ten stary sam mieszka?

— Nie. Z córką i z zięciem.

W tej chwili do celi więziennej zastukał strażnik.

— Panie mecenasie, bardzo przepraszam, ale rozmowa skończona.

ROZDZIAŁ XI

Downar sam pojechał do Olsztyna. Początkowo mieli się wybrać razem ze Stasiakiem, ale, po namyśle, doszli do wniosku, że będzie bezpieczniej, jeżeli Stasiak nie pokaże się na tamtejszym terenie w towarzystwie oficera milicji. Chodziło o to, żeby jak najdłużej zachować jego incognito i żeby do końca grał rolę zastępcy dyrektora. Nawiasem mówiąc, rola ta coraz bardziej mu odpowiadała i coraz bardziej pasjonowała go konna jazda.

— Psiakoch. Szkoda, że w dzisiejszych czasach nie ma już kawalerii! — powiedział kiedyś w rozmowie z przyjacielem.

Pułkownik Leśniewski chciał dać wóz do Olsztyna, ale Downar wolał pojechać poćgiem. Nie był jeszcze zdecydowany, czy wystąpi oficjalnie, czy też uda zwykłego turystę. Uważał, że lepiej będzie nie pokazywać się w służbowym wozie.

W pociągu prawie cały czas rozmyślał o rozmowie z Natorskim. To był bardzo ciekawy materiał i warto było rozważyć rozmaite ewentualne wątki, wypływające z tego, co powiedział Osiecki. Nareszcie zaczął mówić. Był już najwyższy czas, żeby ten uparty człowiek przerwał milczenie. Dotychczas nie chciał w ogóle rozmawiać ani z Gerne-

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96, Adres pocztowy: „D.P.”, Łódź 1, skrytka nr 89, Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-55, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rekopisów nie zamkniętych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama” i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Kółportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch” — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 156 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”, Łódź, Piotrkowska 95. Wszystkich informacji o warunkach prenumeraty udzielać wszystkie placówki „Ruchu” i poczty.